Nr. 210. Łódź, Piątek, 3 Sierpnia 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnosz. do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30, kwartalnie Mk. 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock.“; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Opinja dyr. Łempickiego o stworzeniu rządu polskiego.

Dyr. Depart. spraw wewnętrznych, Michał Łempicki, udzielił warsz. korespondentowi „Nowej Reformy“ następujących informacyj:

Uwaga całego świata politycznego Królestwa skupia się na wynikach pertraktacyj, jakie ostatnio toczyły się w Warszawie między reprezentantami obu rządów państw centralnych. Wasz sprawozdawca zwrócił się do miarodajnej osobistości, dyr. Departamentu spraw wewnętrznych Rady Stanu Michała Łempickiego z prośbą o przedstawienie zarysu sytuacji politycznej. Z największą gotowością dyr. Łempicki udzielił następujących ważnych informacyj:

Odczuwamy wszyscy konieczność wyraźnego aktu o charakterze państwowo-twórczym, któryby wskazał drogę wyjścia z panującego chaosu i zamętu pojęć.

Przyczyną tego chaosu jest — niezależnie od niezmiernie skomplikowanej natury sprawy polskiej — brak stanowczości i brak decyzji w momentach, gdy subtelna analiza już nie wystarcza i trzeba się zdecydować na czyny.

Ten brak decyzji jest winą obu stron, tak rządów państw sprzymierzonych jak i przedstawicieli polskiego społeczeństwa. Wszyscy zatrzymujemy się na pół drogi. Powołana do współdziałania Rada Stanu nie wykreśliła sobie wyraźniej linji postępowania, a szła zygzakami, poddając się wpływom, idącym z rozmaitych stron.

Ta szkodliwa zwłoka najbardziej uwidacznia się w sprawie wojska polskiego. Przekazanie Legjonów państwu polskiemu, ustalenie roty przysięgi — wszystko to przyszło za późno i dało czas do rozwinięcia się propagandy anarchistycznej, która zagroziła dalszemu istnieniu Legjonów i wogóle powstaniu wojska polskiego.

W zrozumieniu potrzeby stanowczego kroku zwołaną została konferencja przedstawicieli obu mocarstw sprzymierzonych. Zadaniem jej miało być wytworzenie realnych ram dla wspólnej pracy społeczeństwa polskiego i rządów sprzymierzonych w celu budowy niepodległego państwa polskiego, proklamowanego aktem 5 listopada.

Oczywiście przy takiej robocie rządy państw centralnych oprzeć się jedynie winny i mogą na tych żywiołach społeczeństwa polskiego, które swe przyszłość Polski widzą w przymierzu z państwami centralnemi i budować państwo polskie pragną jeszcze w okresie wojny.

Powołanie do udziału w pracach państwowo-twórczych żywiołów, które swe koncepcje polityczne opierają na mglistych obietnicach koalicji i rozpoczęcie pracy państwowo-twórczej odkładają do kongresu powojennego — byłoby sparaliżowaniem obecnej chwili aktywizmu polskiego i zwiększeniem tylko obecnego chaosu.

„Les bons comptes font de bons amis“. Dobre rachunki tworzą dobrych przyjaciół. Koniecznem jest szczere, uczciwe wyjaśnienie wzajemnego stosunku. Podać sobie winny rękę te czynniki — z jednej strony rządów okupacyjnych, z drugiej strony polskiego społeczeństwa — które wspólny swój interes widzą w postawieniu niepodległego państwa polskiego jako składowej części wielkiego kompleksu Środkowej Europy. Wzajemny stosunek nakłada na obie strony i prawa i obowiązki. Zdać sobie sprawę z nich powinny obie strony.

Po przejściowym okresie Tymczasowej Rady Stanu, która w istocie swej mogła być tylko instytucją doradczą, przychodzi teraz jako konieczność logiczna, okres rządu polskiego, mającego władzę wykonawczą i opierającego się na zreformowanej Radzie Stanu jako instytucji ustawodawczej.

Rząd polski musi działać w harmonji z rządami państw centralnych i musi być wyrazicielem aktywistycznych, ale liczących się z istniejącymi warunkami, tendencyj społeczeństwa polskiego.

Zasada taka powinna być kryterjum przy wyborze odpowiednich ludzi. Skład osobisty rządu powinien być taki, aby znalazł w sobie siły dostatecznie dla oparcia się nurtującym jeszcze w pewnych odłamach społeczeństwa prądom neutralistycznym a nawet koalicyjnym.

Rząd ten powinien zerwać stanowczo z Rosją, czy to dawną, czy odrodzoną, zwalczać egoistyczną zarazę bierności czy też neutralności, hasło energicznego czynu wypisać na swym sztandarze i moralną siłę społeczeństwa wcielić w widomy znak wojska polskiego.

Nie subtelna dyskusja, nie wahanie się, nie przewlekłe analizy, ale prędka decyzja i działania są zadaniem rządu w powstającem państwie.

Od rządów państw sprzymierzonych zależy umożliwienie rządowi polskiemu pracy w wyżej oznaczonym kierunku. Trzeba tylko, aby polityka tych państw weszła szczerze i konsekwentnie na drogę możliwie najprędszej realizacji danej 5 listopada zapowiedzi niepodległego państwa polskiego.

Stoimy w chwili obecnej przed momentem decydującym, który jednak kryje i wielkie niebezpieczeństwa dla przyszłości naszej.

Lękam się bowiem, że projektowane nadbudowy do rządu polskiego mogą przygnieść jego energję, wytwarzając na drodze jego szereg pośrednich instancyj.

Drugiem niebezpieczeństwem jest wytworzenie rządu — że tak powiem — jednostronnego, reprezentującego tylko pewne kierunki myśli politycznej i pewne tylko warstwy społeczne. Tymczasem, jak to pokazuje dziś przykład całego świata, rządy we wszystkich krajach przechodzą do reprezentantów najszerszych warstw społecznych, odbywa się wszędzie proces demokratyzacji. Powstające państwo polskie nie może być wyjątkiem, nie może wyłamać się z prawa odbywającej się wszędzie ewolucji.

Rząd polski musi być rządem demokratycznym, złożonym z ludzi, znających dokładnie potrzeby narodu, ludzi silnych, niepoddających się przelotnym wpływom nastrojów i nie skrępowanych ani przesądami kastowymi ani nakazami partyjnymi.

Tylko szczere porozumienie wzajemne i w następstwie wzajemne współdziałanie czynników rządowych i aktywistycznych żywiołów społeczeństwa polskiego — mogą usunąć powyższe niebezpieczeństwa i doprowadzić do pożądanego w interesie państw centralnych i narodu polskiego celu, jakim jest powstanie państwowości polskiej.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 2 sierpnia 1917 r.:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

Na polu bitwy we Flandrji doszło dopiero po południu do gwałtownych walk artyleryjskich.

Od Langemarcke do Lys stanowiska nasze znajdowały się kilka godzin w ogniu huraganowym, poczem nieprzyjaciel przeszedł pod wieczór na tym froncie do nowych silnych ataków.

Znowu wywiązały się ciężkie walki, w których wszędzie odparto dywizje, poprowadzone przez przeciwnika w ogień; w wielu miejscach posunęliśmy również, dzięki pomyślnym kontratakom, nasze linje bojowe naprzód.

W żadnem miejscu nieprzyjaciel nie odniósł korzyści, natomiast w naszym niesłabnącym ogniu obronnym stracił dużo krwi, zaś wskutek naszych kontrataków w miejscach wdarcia się również kilkuset jeńców.

Natarcia angielskie podjęte ponownie wczesnym rankiem na wschód od Wytschaete po niespokojnej nocy, znowu rozchwiały się z wielkiemi stratami.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W okolicy Chemin des Dames francuzi ponowili swe bezowocne zapędy na stanowiska na wzgórzach, zdobyte przez nas na południe od Filain i na południowy-wschód od Cerny. W ciągu dnia i nocy pięciokrotnie ruszyli oni na linje nasze, lecz za każdym razem zostali odparci przez nasze wypróbowane w boju wojska.

Na zachodnim brzegu Mozy nieprzyjaciel podjął wieczorem daremnie kontratak w celu ponownego zdobycia wydartych mu przez nas pozycyj. Liczba jeńców z wczorajszych pomyślnych walk, w których oprócz wojsk badeńskich brały zaszczytny udział również oddziały hanowerskie i oldenburskie, wzrosła do 750 szeregowców przeszło.

Wschodni teren walk.

Front wojsk generała feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Grupa wojsk generała-pułkownika von Boehm-Ermollego.

W kącie między Zbruczem a Dniestrem rosyjskie straże tylne odrzucono pod Wygodą na Chocim.

Na północy od Czerniowiec dywizje nasze zbliżają się ku granicy rosyjskiej.

Grupa wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

Rosyjski front karpacki cofa się obecnie również między Prutem a południowo-wschodnimi stokami gór Kelemen.

Niemieckie i austrjacko-węgierskie dywizje następują na nieprzyjaciela, który w wielu miejscach stawia zacięty opór. Stoimy przed Kimpolungiem.

Między dolinami Oitoz a Casinu nieprzyjaciel wprowadził do boju również i wczoraj mocne siły, aby zdobyć Mgr. Casinului.

Kilka natarć, podjętych po gwałtownym ogniu, rozbiło się o wytrzymałość obrońców.

Pierwszy generał - kwatermistrz
Ludendorff.

Kryzys finlandzki.

„Ruskoje Słowo“ z d. 13 ub. m. zamieszcza wstępny artykuł poniższej treści:

„Kryzys finlandzki, jak sądzić należy, zbliża się do decydującego punktu. Kierownicze stronnictwo sejmu — socjal-demokraci, gotowi są na ostateczny i stanowczy krok na tej drodze nieufności względem wolnej Rosji, na którą weszli od początku rewolucji.

„Prawna strona konfliktu sprowadza się w swych podstawach do pytania, na kogo, z chwilą upadku starej władzy, przeszły prawa wielkiego księcia finlandzkiego.

„Rząd tymczasowy, jako prawno państwowy organ władzy rewolucyjnej uważa się za prawowitego następcę wielkiego księcia; finlandczycy zaś są zdania, że prawa te przechodzą na ich stronę, a więc na sejm i senat. Zatem rząd tymczasowy rosyjski przestaje być władzą w granicach Finlandji, która zyskuje prawo stanowienia o swoich losach. Nie uważa za odpowiednie czekać na konstytuantę.

„Ten punkt widzenia wziął górę w Finlandji, która wszystkie sprawy, podlegające decyzji ongi wielkiemu księciu, powierza sejmowi. Wyjątek zrobiono tylko w sprawach polityki zewnętrznej.

„Zatem Finlandja nie ogłasza zupełnej niezależności, pozostawiając dwie nici — dyplomatyczną i wojenną, a więc nici tego rodzaju, które faktycznie nie mogą uledz zerwaniu. Do międzynarodowej niezależności potrzebna jest zgoda innych mocarstw, na co nie mogą liczyć nawet najskrajniejsi szowiniści finlandzcy. Ogłoszenie wojennej niezawisłości pozostałoby również martwą literą. Rząd rosyjski, jakby nie cenił praw innych narodowości do stanowienia o samych sobie, nigdy nie zgodzi się dziś, podczas wojny, na najmniejsze choćby osłabienie swych wojennych praw w kraju, posiadającym tak ważne strategiczne znaczenie.

„Bo czyż może rząd tymczasowy, przed prawodawczem zebraniem, wziąć na siebie odpowiedzialność uznania niezawisłości Finlandji?

„Wystarczy postawić sobie to pytanie, by znaleźć nań odpowiedź. Rząd tymczasowy nie ma na to prawa i nie może go sobie uzurpować.

„Nie można brać rzeczy z tego punktu widzenia, z którego biorą ją niektórzy ministrowie-socjaliści. Znajdują bowiem oni, że projekt finlandzki, niemal zbiega się z rezolucją zjazdu delegatów robotniczych i żołnierskich, odpowiadając woli rosyjskiej demokracji, a więc może być zatwierdzony.

„Ale zjazd, zdaniem naszem, mimo wszystko, nie może być wyrazicielem woli narodów Rosji, którym przyjdzie na zebraniu prawodawczem określić ramy swej wolności i wzajemnych stosunków. Opinja zjazdu nie może powstrzymać rządu od zadokumentowania przed konstytuantą, iż zachował on swą wła-

dzę niepodzielnie, władzę — udzieloną jej przez rewolucję.

„Finlandzcy S. D. nie chcą czekać, chcą postawić konstytuantę wobec faktu dokonanego; akt obustronnego uregulowania stosunków rosyjsko - finlandzkich chcą uczynić jednostronnym. Na to rząd tymczasowy zgodzić się nie może.

„W danym wypadku znajdzie on poparcie ze strony narodu. Finlandzcy S. D. w kwestji waluty zajęli stanowisko, które stwierdza nieufność do rządu tymczasowego. Niechaj więc poniosą konsekwencje tej nieufności.

„Rząd może ze spokojem i czystem sumieniem patrzeć w oczy finlandczykom. W stosunku do nich spełnił on swój braterski obowiązek, lecz czy Finlandja spełni go względem Rosji“...

Tak przemawia jeden z organów wolnej Rosji w sprawie dążeń niepodległościowych narodu, ciemiężonego przez dawną Rosję carów.

I cóż na to ci, którzy tyle nadziei pokładali w rewolucji?

Co na to panowie Piltz i Dmowski, co na to powie kilku łudzących się do dziś koalicjonistów, że w Rosji się „coś zmieni“.

Rząd Kerenskiego uważa się za prawego następcę rządu Mikołaja, a więc ostrożnie z nadziejami. Toć wyraźnie powiedziano, że nie czas dziś na osłabianie praw rządu rewolucyjnego.

Czyż nie to samo powtarzali wciąż pan Protopopow i S-ka?

I cóż na to nasi radykali, pragnący zniszczyć wzniesione z trudem podwaliny pod budowę państwa polskiego dla chimery obietnic rewolucyjnego rządu w Rosji, który równie dobrze posługuje się nahajką i bagnetem, jak jego poprzednicy.

Czyżby satrapi rewolucji à la Korniłow byli inni, niż satrapi cara?

Warto zastanowić się nad tem uważnie, by nie przyszło żałować popełnionych błędów po niewczasie.

Powrót pułkownika Minkiewicza.

„Wiedeński Kurjer Polski“ donosi w wydaniu niedzielnem:

Dnia 26 b. m. przyjechał do Wiednia z niewoli rosyjskiej pułkownik Legjonów polskich Henryk Minkiewicz. Wyjeżdża dzisiaj wprost do Warszawy do Komendy Legjonów.

Czas niewoli od pamiętnego dnia 7 lipca zeszłego roku, kiedy wśród krwawych bohaterskich walk Legjonów na Wołyniu wpadł w ręce wroga, spędził pułkownik Minkiewicz w Nikołajewsku gub. Samarska. Wyratowanie z niewoli zawdzięcza czynnej pomocy rodaków w Rosji, bo zresztą jako poddanemu rosyjskiemu groziła mu śmierć przez powieszenie, która stała się udziałem 60 legjonistów poddanych rosyjskich wziętych wówczas do niewoli.

Pułkownik Minkiewicz jechał przez Finlandję, Sztokholm, Sassnitz, Berlin i Iczyn.

Ambasador rosyjski o Polsce.

„Neue Zürcher Zeitg.“ donosi z Waszyngtonu:

Nowo zamianowany ambasador rosyjski w Waszyngtonie, Bachmatiew, w przemowie powitalnej w gmachu ambasady oświadczył pomiędzy innemi:

„Polska otrzymała zupełną niezależność, a komisja dla załatwienia spraw połączonych z tem postanowieniem, została już w Petersburgu utworzona. Najbardziej skomplikowaną jest sprawa udziału Polski w kosztach obecnej wojny.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 2 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Komunikat urzędowy francuski z środy dnia 1-go sierpnia w południe.

Na froncie belgijskim wojska francuskie po swych świetnych sukcesach z dnia poprzedniego umocniły zdobyte stanowiska. Nie zmniejszające się walki artyleryjskie trwają na całym froncie od Aisny aż do okolicy na wschód od Cerny. Energiczny kontratak zezwolił francuzom posunąć się naprzód w wielu punktach oraz wziąć 30 jeńców. Na lewym brzegu Mozy w okolicy pomiędzy Avocourt a wzgórzem 304 niemcy po wielodniowym przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowali dzisiaj rano stanowiska, zabrane im przez francuzów w dniu 17 lipca. Niemcy zdołali dojść zaledwie tylko do niektórych wysuniętych części pierwszych linji francuskich, gdzie wstrzymał ich ogień francuski. Z reszty frontu niema nic do doniesienia.

Paryż, 2 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Komunikat urzędowy francuski z środy dnia 1 sierpnia wieczorem:

Na froncie belgijskim przy nieustającym deszczu wojska francuskie umacniały w dalszym ciągu zdobyte pozycje. Na północ od Aisney działalność obu artylerji, szczególniej w odcinku Craonne i Hurtebise. Na zachód od Cerny niemcy kilkakrotnie ruszali do ataku, jednakże wszędzie byli odrzuceni ogniem francuskim; wzięto jeszcze 30 jeńców. Na lewym brzegu Mozy w okolicy lasu Avocourt i wzgórza 304 niemcy nie ponawiali swych ataków. Na prawym brzegu Mozy walka artyleryjska bez działalności piechoty.

Na froncie zachodnim.

Berlin, 2 sierpnia.

O nieudanej próbie przełamania frontu przez anglików we Flandrji „Germanja“ pisze:

Można już dzisiaj stwierdzić, że potężny atak we Flandrji został odparty. Anglicy i francuzi rozprawiają już o urządzeniu nowo zdobytych pozycyj, jakby już byli u celu swoich planów. Jako przyczynę nieznacznych zdobyczy podają trwające deszcze. W czasie toczących się walk w pierwszym dniu osiągnęli nieprzyjaciele niewielką zdobycz w terenie, której nie można zestawić w żadnym stasunku z poniesionemi przez nich krwawemi stratami. W drugim dniu walki, nieprzyjaciel pomimo ponownych krwawych strat, nie osiągnął żadnych sukcesów, przeciwnie odebrano mu część zdobytego, poprzedniego dnia terenu i przytem, wzięto do niewoli pareset jeńców.

Anglicy chwaląc się twierdzą, że zabrali 3,500 jeńców. Liczba ta, nie jest prawdziwa. W każdym razie, trzeba się liczyć w czasie teraźniejszych walk, po ustawicznym ogniu, ze stratami w jeńcach. Ogólna liczba, jest bezwątpienia wielokrotnie mniejszą, od olbrzymich krwawych strat, jakie ponieśli szturmujący nieprzyjaciele, przez ogień naszych karabinów maszynowych. Doliczyć do tych strat trzeba także te, jakie ponieśli w niemieckim kontrataku, w czasie którego walczono pierś o pierś, gdy nie można było użyć karabinów maszynowych tylko osobista odwaga decydowała o zwycięstwie. Choćby anglicy po wielekroć próbowali przełamać front, usiłowania ich będą zawsze odparte przez niemieckich żołnierzy. Ojczyzna może zaufać swoim synom znajdującym się na pozycjach. Czem dłużej trwać będzie walka, tem odporniejsi będą niemieccy żołnierze i tem krwawsze będą straty nieprzyjaciół.

Nota niemiecka do Hiszpanji.

Berlin, 2 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

(Telegram prywatny). Z powodu oświadczenia hiszpańskiego w sprawie łodzi podwodnych, rząd niemiecki skierował do rządu hiszpańskiego notę, zawierającą protest i umotywowaną jurystycznie.

Dotychczas na notę tę nie nadeszła odpowiedź hiszpańska.

Oświadczenie kancierza w prasie francuskiej.

Bern, 2 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Nareszcie prasa francuska ogłosiła wynurzenia niemieckiego kanclerza i hr. Czernina; jednocześnie zamieszczono odpowiedź Ribota w izbie deputowanych.

Venizelos przystąpił do umowy londyńskiej.

Lugano, 2 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Medjolański „Corriere della Sera“ donosi, **że Venizelos podpisał dnia 29 z. m. akt przystąpienia do londyńskiej umowy koalicyjnej przeciwko pokojowi oddzielnemu.** Przed niedawnym czasem do umowy tej przystąpiła też Portugalja.

Włosi milczą.

Bern, 2 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

W prasie włoskiej nie ukazała się dotychczas żadna wzmianka o wynurzeniach kanclerza Rzeszy niemieckiej.

Konferencja w Sztokholmie.

Kopenhaga, 2 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Doniesienie o przyjęciu przez socjalistów francuskich i angielskich zaproszenia rosyjskiego na konferencję sztokholmską „Sozial - Democraten“ uważa za pewną rękojmię, **że konferencja dojdzie do skutku w najszerszym zakresie, przy udziale całych partyj socjalistycznych Niemiec i Francji.**

Zawarunkowane odroczenie terminu rozpoczęcia konferencji stanowi pewną przykrość, nakazane jest jednak przez względy praktyczne i wreszcie stanowi oznakę, że francuzi poważnie zapatrują się na tę sprawę.

Ewentualne przeniesienie konferencji do Chrystjanji może się stać koniecznem ze względu na nadchodzące w Szwecji wybory do Izby.

Wydział holendersko - skandynawski przychylił się do życzenia ławników co do **odroczenia otwarcia konferencji z dnia 15 na 22 sierpnia.**

O postanowieniu francuzów co do otwarcia konferencji dopiero 9-go września w Chrystjanji komitetowi holendersko-skandynawskiemu dotychczas oficjalnie nie jest wiadomem.

Żydzi mają walczyć o Palestynę.

Berlin, 2 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Dzisiejsza „Kreuzzeitung“ pisze: „Manchester Guardian“ dowiaduje się od swego korespondenta z Londynu, że **nowoutworzony pułk żydowski,** mający na swym sztandarze wizerunek króla Dawida, **ma być** [illegible] **na front palestyński.**

Kanclerz Rzeszy o nerwowości politycznej.

Drezno, 2 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Podczas bytności swej kanclerz Rzeszy, dr. Michaelis, przyjął naczelnego redaktora „Dresdener Neueste Nachrichten“, Jul. Ferd. Wolfa. Kanclerz powiedział m. in.:

Nasz stosunek do Austro - Węgier jest nader serdecznym, związek państw centralnych jest niezmiennie stałym, a zgodność zapatrywań osobistości kierowniczych — doskonałą.

Następnie dr. Michaelis mówił na temat nerwowości politycznej. „Wewnętrzno-polityczne walki ostatnich dni służby v. Bethmanna - Hollwega prowadzone były przez najrozmaitsze strony niestety z nerwowością, poza którą wrogowie nasi, a nawet neutralni, dopatrywali się tylko naszej niemocy. Do tego tęsknota za pokojem, która w istocie rzeczy równie wielką jest wśród wszystkich ludzi i narodów kulturalnych, znalazła ponownie taki wyraz, który poprostu, aczkolwiek najzupełniej błędnie, wytłomaczony został przez wrogów i neutralnych jako symptomat niemocy. To nas, rzecz prosta, nie zbliża do pokoju. Jesteśmy chwała Bogu silni. Dowiedliśmy tego dostatecznie w ciągu trzech lat wojennych i dowiedziemy — uważam to za zadanie moje własne, nas wszystkich i za wielkie zadanie prasy — że wprawdzie byliśmy przez pewien czas niestety zdenerwowani, ale nigdy słabi. Jesteśmy zarówno nazewnątrz jak wewnętrznie tak silni i zdrowi, jak nigdy. Będziemy w dalszym ciągu usiłowali doprowadzić rzecz do pokoju, ale poprzednich błędów nie powtórzymy. **Z całą powagą gotowi jesteśmy chwycić się wszelkiej sposobności zawarcia zaszczytnego pokoju.** Do tego naród nasz, który przez trzy lata dokonał niesłychanych rzeczy i niesłychanie cierpiał, ma bezwarunkowo prawo. **Dziś idzie o to, ażeby unikając wszelkiej nerwowości przekonać wrogów naszych o niezmniejszonej sile Niemiec w taki sposób, aby ich wyrachowania pozbawić możności spekulowania na domniemanej słabości naszej.**

Z dnia wczorajszego.

Berlin, 2 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Kanclerz państwa, dr. Michaelis, był dziś w południe przyjęty na specjalnej audjencji przez cesarza i cesarzową. Potem odbyło się u pary cesarskiej śniadanie, na które zaproszeni zostali: kanclerz dr. Michaelis, podsekretarz państwa, von. Stumm, sekretarz legacyjny von Prittwitz, ambasador hrabia Wedel, niemiecki pełnomocnik wojskowy generał-major von Cramon, minister spraw zewnętrznych hrabia Czernin, ambasador książę Hohenlohe i inni.

Między Niemcami a Norwegją.

Berlin, 2 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Drogą urzędową donoszą, że wynik toczących się od dłuższego czasu pertraktacji między rządem niemieckim i norweskim, a dotyczących norweskiego parowca „Thorunn“, są już wiadome. Według otrzymanych informacyj po stwierdzeniu przez wyrok sądu morskiego, że pewną część załogi „Thorunn“ stawiała opór przeciw środkom zarządzonym w myśl prawa morskiego przez niemieckie władze wojenne morskie, na tej zasadzie wydano na okręt wyrok potępienia. Rząd niemiecki pomimo to jednak postanowił okręt ten całkowicie uwolnić.

Prasa turecka o oświadczeniu kanclerza.

Konstantynopol, 2 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Wynurzenia kanclerza Rzeszy także i tutaj wywołały głębokie wrażenie. Omawiane są one w prasie, jako wypadek o wielce doniosłem znaczeniu, który w krajach neutralnych, a nawet wśród narodów koalicji musi odezwać się potężnem echem.

„Tanin“ pisze: Oświadczenia kanclerza Rzeszy na początku czwartego roku wojny oznaczają moralne zwycięstwo, równające się zwycięstwu odniesionemu na froncie wschodnim.

„Le Soire“ spodziewa się, iż oświadczenie kanclerza pociągnie za sobą nadzwyczajne skutki, zwłaszcza w Rosji.

Kanclerz Michaelis konferuje z hr. Czerninem

Wiedeń, 2 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Koresp. donosi:

Kanclerz Rzeszy niemieckiej spędził przedpołudnie wczorajsze na naradach z ministrem spraw zagranicznych, hr. Czerninem; narady te trwały również popołudniu i przeciągnęły się do wieczora. Udział w nich wzięli też niemiecki poseł w Wiedniu, hr. Wedel, podsekretarz stanu urzędu spraw zewnętrznych v. Stumm i poseł austrjacko - węgierski w Berlinie, ks. Hohenlohe. Że dr. Michaelis i hr. Czernin zgadzają się co do wielkich zasadniczych spraw politycznych, widać z ich mów wypowiedzianych w dn. 28 z. m., zupełnie niezależnie jedna od drugiej wobec przedstawicieli prasy.

Ze względu na to dr. Michaelis mógł bytność swą w Wiedniu zużytkować w celu poinformowania się szczegółowego co do całości innych kwestyj politycznych i gospodarczych, jakie panują w stosunkach wzajemnych Niemiec i Austro - Węgier podczas obecnej wojny. Rozmowy obu kierowników polityki zagranicznej państw sprzymierzonych i w tej dziedzinie doprowadziły do ponownego ustalenia wytycznych, mających być wspólnie stosowanemi.

Ewakuacja Kamieńca Podolskiego.

Sztokholm, 2 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

„Petrogradzkaja Gazeta“ donosi z Kamieńca Podolskiego:

Miasto przepełnione jest dezerterami, którzy całemi masami opuszczają front i obozują na stacjach kolejowych.

Drogi żelazne obawiają się rabunków.

Wszystkie instytucje publiczne poczyniły przygotowania do opuszczenia miasta.

Przyszły gabinet rosyjski.

Genewa, 2 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Z Petersburga donoszą, że nowy gabinet rosyjski, według obsady moskiewskiego zgromadzenia narodowego, będzie się przedstawiał, jak następuje:

Prezes — Kierenskij, wojna — gen. Korniłow, marynarka — admirał Kołczak, sprawy zagraniczne — Nabokow na miejsce Tereszczenki, handel—kadet Korniłow, który ustąpił przed niedawnym czasem, albo Tretjakow, min. pracy — Skobelew lub Plechanow, poczta i telegraf — Ceretelli.

W ostatniej chwili rozniosła się pogłoska, że do nowego gabinetu wejdą głównie przedstawiciele partji kadetów, a Kierenskij zatrzyma tekę wojny i marynarki.

Sprawa agrarna w Rosji.

Petersburg, 2 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Petersburska Agencja Telegraficzna donosi:

Nowy minister spraw wenętrznych, Ceretelli skierował do wszystkich komisarzy rządowych na prowincji depeszę okólnikową, w której nakazuje, ażeby aż do czasu zwołania zgromadzenia ustawodawczego opierali się siłą wszelkiemu częściowemu regulowaniu spraw agrarnych przez chłopów.

Generał-gubernator Finlandji.

Petersburg, 2 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Petersburska Agencja Telegraficzna donosi:

Generał -gubernator Finlandji, Stachowicz, powrócił do Helsingforsu i podjął znowu swą działalność.

Pożar Jałty.

Petersburg, 2 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Petersburska Agencja Telegraficzna donosi:

Gwałtowny pożar strawił część Jałty na Krymie.

W sprawie konferencji socjalistów.

Genewa, 2 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Z Paryża donoszą:

Sekretarz partji socjalistycznej Dubreuil otrzymał list następujący:

Po powzięciu przez stałą komisję zarządzającą rosyjskich i angielskich delegatów postanowień co do terminu i miejsca konferencji międzynarodowej, oraz co do zwołania konferencji koalicyjnej, niżej podpisani członkowie wymienionej komisji przy socjalistycznej grupie parlamentarnej oświadczają, że zastrzegają się w zupełności przeciwko charakterowi, jaki te postanowienia zdają się nadawać konferencji międzynarodowej. Są oni przekonani, że jako **pierwszy warunek** wszelkich rozstrząsań powinna być na czele porządku obrad postawiona **kwestja przyczyn wojny i odpowiedzialności za nią.** Żądają oni, ażeby konferencja socjalistyczna koalicyjna tylko wówczas postanowiła wziąć udział w konferencji międzynarodowej, jeżeli będzie postawiony i przyjęty ten warunek. Gdyby socjalistyczna konferencja koalicyjna postanowiła inaczej, będą niżej podpisani apelować do kongresu narodowego w celu uprzedniego naradzenia się przed jakąkolwiek łączną akcją międzynarodowa.

Następuje 39 podpisów.

Piekło na ziemi.

Lwowska „Gazeta wieczorna" otrzymuje od „pewnej wybitnej osobistości", która bezpośrednio po uwolnieniu Tarnopola udała się szlakiem ofensywy wojsk sprzymierzonych, następujące informacje:

Jestem tak jeszcze pod wrażeniem tego, co widziałam, że trudno zebrać mi myśli; nie będę się też silił nawet w przybliżeniu na oddanie pełnego obrazu spustoszenia, jakie pozostawiły za sobą uciekające wojska nieprzyjacielskie. Z jakiem uczuciem tam jechałem? Niecierpliwość i jakaś nieprzezwyciężona chęć zobaczenia na własne oczy tego, co się tam dzieje, oraz przekonania się, że może przecież wieści są przesadzone. Niestety, wszystko to, co opowiadano, ani w części nie oddaje obrazu tej Gehenny, którą przeszła tamtejsza ziemia i jej mieszkańcy.

Już w miarę zbliżania się do okolic, gdzie rozpoczęło się łamanie frontu rosyjskiego, wszędzie od Brzeżan do Tarnopola, spotykamy widome znaki krwawego zmagania się. Od czasu do czasu musieliśmy zatrzymywać automobil, gdy już i tak fatalna droga, była zawalona tu i owdzie setkami wozów z połamanemi kołami. Coraz powolniej posuwamy się naprzód, przyzwyczajając oczy do sterczących resztek kominów, jakichś murów i potrzaskanych drzew. Z boku widnieje rozwalona granatem wieża z kościołka, który już nie istnieje; opodal, jakby przeorane z ziemią, walają się szczątki grobów i krzyżów cmentarza wiejskiego. W powietrzu czuć zapach padliny i spaleniska. Grozy dodaje jeszcze pochmurny dzień, zimno i świszczący pustemi polami wicher.

Dojeżdżamy do Brzeżan. Zdaleka już przekonywujemy się, co tam nas czeka. W chmurnem powietrzu smutnego dnia, wśród ciągłego jeszcze dymu, wynurzają się resztki miasta. Tuż pod miastem zniszczenie jeszcze większe: z pól nic nie zostało; las okoliczny poszarpany kulami armatniemi wycięty i powalony na ziemię. Przez Brzeżany chciałoby się jaknajprędzej przejechać, by mieć już poza sobą ten iście grottgerowski obraz... Cóż powiem o wyglądzie tego byłego miasta? Gruzy, rumowisko, reszta ocalałych domów, z za których wychyli się czasem blada, trwogą wykrzywiona twarz ludzka. Istne piekło na ziemi.

Między Brzeżanami a Kozową, do której zdążamy, jeszcze większe zniszczenie. Z zasiewów nic nie pozostało. Czego nie stratowano, to zniszczono ogniem. Całe obszary leżą martwe, opustoszałe; z niektórych wsi i sadyb śladu prawie niema. Z lasów pozostały tylko jakieś liche krzaki i zarośla. Mijamy Kozowę, która leży w perzynie. Nie mam bynajmniej zamiaru opisywać, jak te biedne resztki nieszczęśliwej miejscowości wyglądają. Jakże bledną wobec niej obrazy znanych dawniejszych malarzy wojennych, jakież nikłe wobec dzisiejszej rzeczywistości są opisy najświetniejszych nawet pisarzy...

— Z Kozowej udał się pan wprost do Tarnopola? Przybył tam pan przecież prawie bezpośrednio po wyrzuceniu rosjan?

— Tak jest. Zastałem też okolicę i miasto samo wśród oparów dymu i krwi. Jedzie się bardzo powoli skroś świeżego jeszcze pobojowiska. W wyrwach rozprutej granatami ziemi i jamach, uciekające w popłochu masy wojska rosyjskiego pozostawiły trupy, resztki uzbrojenia i taboru, z nad których dźwiga się ciężki opar zaduchu, krwi i padliny. Miesza się z nim dym toczącej się niedaleko walki. Dokładnie można obserwować, gdzie największa walka wrzała. Leżą tam nieraz całe stosy trupów, splątane w bezkształtną masę, jak kupa łachmanów, z pośród której wysterczają czerwone, krwią umazane bagnety i kolby. Gdzieniegdzie znów ziemia wygląda tak, jakby ją przeorał jakiś gigantyczny pług na głębokość nieraz kilku metrów. W tem miejscu szalał ogień huraganowy. Na resztkach poszarpanych zasieków drucianych wisi nieraz kilka lub kilkanaście zwłok; tu i owdzie sterczy na palu jakaś czapka, lub kawał urwanego szynela. Chwilami, kiedy wiatr zawieje, dusi się człowiek po prostu od zaduchu...

Niedaleko już Tarnopol. Gryzący dym i coraz wyraźniejsze strzały. Ze ściśnionem sercem dobijamy do miasta.

— Jakże ludność powitała panów?

— Powitała nas przedewszystkiem pustka u bram miasta, które jakby wymarło i drga jeszcze wstrząsane hukiem padających tu ustawicznie pocisków armatnich. Kawiarnie, restauracje, sklepy i gospody pozamykane; niczego dostać nie można. Po chwili dopiero z jakichś jam i piwnic wynurzają się niby widma ludzkie, które przekonawszy się, że to swoi, z płaczem i radością cisną się do nas. Bezładne, przerywane łkaniem słowa i skargi. Początkowo nic zrozumieć nie można. Trzeba dać się im wyżalić i wypłakać. Potem dopiero dowiadujemy się okropnych zaprawdę szczegółów.

Jakiś mężczyzna opowiada: „Dziwimy się, że jeszcze żyjemy, a ci, którzy pozostali przy życiu, nie oszaleli. Straszny, potworny był odwrót rosjan. Burzyli, niszczyli i podpalali. Mimo, że ich tu niema, wszystkie przedmieścia i ta ulica Trzeciego Maja, na której się znajdujemy, najpiękniejsze domy, wszystko to pali się ustawicznie jeszcze. Rabowano bez litości i to wszystko co wpadło pod rękę: sklepy korzenne, towary bławatne, galanteryjne, rozbijano mieszkania prywatne, a w nich szafy, komody i kufry wśród piekielnego wycia tłuszczy. Czego nie można było uwieźć, to uległo brutalnemu zniszczeniu. Działy się rzeczy przerażające: do jednego z mieszkańców przyszedł oficer rosyjski i zażądał 80.000 rubli, a kiedy ich nie otrzymał, gdyż właściciel nie posiadał takiej sumy, oficer zamordował go wystrzałem z rewolweru. Niszczyli, rabowali i mordowali nietylko żołnierze, ale co najbardziej hańbiące i oficerowie! Ofiarą żołdactwa padło około 250 osób najniewinniejszych. Wyciągano je z domów, kryjówek, a nawet z piwnic. Ludzie nie wiedzieli, gdzie się chować, gdy na głowy ich waliły się gruzy domów, ogień szalał dokoła, dym wygryzał oczy i płuca.

„Nie wieszać"!

Pisma galicyjskie powtarzają za „Arbeiter Ztg." następujące uwagi:

Wojska austro-węgierskie odzyskują coraz większe obszary, wnet Rosjanie opuszczą Galicję i Bukowinę, a już dusze policyjne szykują się do owych metod, które dotąd zawsze towarzyszyły każdemu zwycięskiemu pochodowi austr.-węg. wojsk. Nie badano cierpień, które znosiła ludność, nie starano się o naprawę tego, co zły los wojny przyniósł ludności, lecz obok komisyj przeglądowych wypuszczono całe gromady „szpiclów", ażeby chwytać „zdrajców", w dosłownem tego wyrazu znaczeniu łapać, a usłużni denuncjanci zawsze się znajdowali.

A czego też nie uznawano za dowód zdrady. Gdy kupiec żydowski, któremu rosjanie zastrzelili dziecko, a którego zięciowie i wnukowie są na froncie, dzięki znajomości języka i zwyczaju rosyjskiego, za pomocą 800 rubli wymógł na komendancie rosyjskim, że nie kazał uprowadzić obowiązanych do służby wojskowej mężczyzn, stał się przez to podejrzanym i został internowany. Taki sam los spotkał urzędnika państwowego, czy krajowego, który w Czerniowcach został ustanowiony przez rosjan burmistrzem i urząd swój wykonywał dla dobra ludności, ale także musiał z rozkazu gubernatora ogłaszać plakatami wezwanie do wywieszania chorągwi. Nawet dziewczyna publiczna, która się oddawała rosjanom, była podejrzaną, dlatego też podczas ostatniego odwrotu zawodowe prostytutki opuszczały miasto. Nie z obawy przed rosjanami, lecz przed powrotem austrjaków.

Teraz zostały oswobodzone miejscowości, które rok, dwa, trzy lata znajdowały się pod rządami rosjan. Ludzie musieli przez ten czas żyć, chłop musiał uprawiać swoją rolę, kupiec handlować, wszyscy musieli stykać się z władzami. Jeżeli chłopu ciągle mówiono: „Widzisz, niema właściciela dworu, jego ziemia jest twoją", a miesiące upływały bez powrotu władz austrjackich, to chłop nie mógł rozeznać się w prawie. Należy przywrócić dawny stan rzeczy, ale nie karać za to chłopa. Kupiec, który towarów nie mógł sprowadzać z Wiednia i Czech, musiał postarać się o paszport do Kijowa lub Moskwy, by tam poczynić zakupna. Musiał także święcić urodziny cara pod grozą nahajki. Lekarz, który pozostał na swoim posterunku, nie mógł zawsze odmawiać zaproszeniom oficerów rosyjskich, nie mógł powiedzieć „nie", gdy generał prosił go na ojca chrzestnego.

Ci wszyscy panowie, którzy pławią się w tanim patrjotyźmie i u których oswobodzenie kraju wywołuje upojenie krwi, powinni uprzytomnić sobie przymusowe położenie ludności w okupacji. Potrzeba także, ażeby władze były świadome swojej odpowiedzialności. Łudzimy się co do uczuć ludności. Dotąd życie w zajętych okolicach było tanie, nie ulega wątpliwości, że to się zmieni. Przeglądy zostaną dodatkowo zarządzone, a chyba już będzie zbytecznem niepokoić ludność procesami. Przychylność i restytucja szkód będą najlepszymi drogowskazami dla austrjackiej polityki. Rzekoma ciętość da odwrotny wynik. Państwo nie może dać sobie większego świadectwa ubóstwa, jak kiedy okazuje, że nie ufa ludności.

Zagrabione „Książnice Polskie".

„Nowoje Wremja" w numerze z dnia 10 lipca wywodzi takie jeremjady: „Personel administracyjny państwowej bibljoteki publicznej — dawniej cesarskiej — znajduje się w stanie wielkiego poruszenia i oburzenia. Bibljotece grozi utrata wielkiej ilości dzieł, być może nie mających pierwszorzędnego znaczenia, w każdym bądź jednak razie częściowo bardzo ważnych i starożytnych.

Rzecz polega na tem, że, jak wiadomo, dawna cesarska bibljoteka publiczna ufundowana została z rozkazu cesarzowej Katarzyny II i pierwszą jej podstawę stanowił księgozbiór, zabrany przez wojska rosyjskie po pierwszym podziale Polski. Były to olbrzymie księgozbiory starożytnych i najrzadszych na owe czasy dzieł polskich, łacińskich, niemieckich, francuskich etc., należących do braci Załuskich, hr. Andrzeja Stanisława Załuskiego (ur. 1695, um. 1758), wielkiego kanclerza koronnego i arcybiskupa krakowskiego, oraz Józefa Andrzeja, wielkiego referendarza koronnego, a od r. 1758 biskupa kijowskiego.

Te właśnie księgozbiory, ofiarowane przez braci Załuskich narodowi polskiemu i przekazane przez nich zakonowi Jezuitów, po wzięciu Warszawy przez Suworowa ogłoszone zostały jako własność państwowa Rosji i wysłane do Petersburga. One to stanowiły fundament i jądro naszego głównego i najlepszego księgozbioru państwowego — publicznej bibljoteki petersburskiej.

I te właśnie księgozbiory mają być zabrane Piotrogrodowi i Rosji! B. członek pierwszej Dumy państwowej, znany adwokat moskiewski, Lednicki, napisał memorjał, domagający się zwrócenia Polsce i Warszawie bibljoteki braci Załuskich. Jako prawnik, powinienby on wziąć pod uwagę prawo przedawnienia, które, jak się zdaje, unicestwia prawa pierwszego właściciela.

Zresztą gdyby bibljoteka nie wpadła w ręce Suworowa, to czy nie zawładnęłyby nią Prusy lub Austrja lub też czy nie rozgrabionoby jej w czasach zamętów w Polsce? To jedno.

Powtóre Lednicki powinienby wziąć również pod uwagę moralną stronę kwestji: obecnie polacy nie są naszymi wrogami, a ich autonomja jest darem „russkoj duszi" dla zmizerowanego plemienia bratniego. Czy to jest odpowiednia chwila do zabierania Rosji starych ksiąg i przewożenia ich do Warszawy? Czyż polacy sami uznają, że to przystoi i że to jest szlachetne? Rozumie się, że własne tylko mniemanie adwokata moskiewskiego kwestji tej nie rozstrzyga.

A może, Warszawa i polacy będą uważali za rzecz wygodniejszą dla siebie, jeżeli ta bibljoteka publiczna, wzamian za zwrot bibljoteki braci Załuskich, podaruje ze swych niezliczonych dubletów mniej więcej taką samą liczbę ksiąg, ile było w bibljotece Załuskich? Dublety te — zarówno starożytne, jak drogocenne — obejmą nietylko wiek XV do XVIII, lecz i wiek XIX, i praktycznie będą dla Warszawy zbiorem cenniejszym, niż wyłącznie tylko archeologiczna bibljoteka XVIII wieku".

(P. P.).

Wieści z Rosji.

Rosja i Finlandja. Niepodległość za... 200 [illegible] mk

Z racji pertraktacyj, prowadzonych przez delegatów rządu tymczasowego z senatem finlandzkim w sprawie pożyczki dla Rosji, pisma moskiewskie zamieszczają ciekawe wynurzenia wiceprezesa komisji gospodarczej przy tymże sejmie, Tokoja, który do jednego z dziennikarzy miejscowych powiedział:

— Rząd rewolucyjny nie zadowolił żądań naszych co do uniezależnienia od Rosji wewnętrznych urządzeń kraju. Powinniśmy natychmiast uzyskać autonomję i po wojnie międzynarodową gwarancję tejże. Obawiamy się, że gdybyśmy dali Rosji pożyczkę, będzie ona użyta na cele wojenne.

Demokracja państw koalicji nie jest dostatecznie silną, a zwłaszcza w Anglji. Klasy posiadające wywierają wpływ na politykę rosyjskiej demokracji. Finlandja straciła podczas wojny na kursie rubla 100 miljonów mrk.; 600 miljonów rb. leży w finlandzkim banku bez ruchu; koleje żelazne utraciły na kursie 20 miljonów, poczta — 2 miljony.

Finlandja sama potrzebuje pożyczki w wysokości 200 miljonów. Nie możemy subskrybować pożyczki wolnościowej, — pożyczka wymagana jest w markach, a nie w rublach.

Rosja żąda 350 miljonów mrk. pożyczki. Możemy dać 100—200 miljonów, o ile rząd rosyjski ogłosi urzędowo niezależność wewnętrznego ustroju Finlandji, pozostawiając resztę decyzji kongresu międzynarodowego.

Walka z antysemityzmem w Rosji.

Biuro centralnego komitetu rady delegatów robotników i żołnierzy, po rozpatrzeniu doniesień z różnych części kraju o wzrastającym antysemityzmie, a to na skutek agitacji ciemnych żywiołów, postanowiło wysłać 15 delegatów do zagrożonych miejscowości, celem położenia tamy antysemityzmowi.

Agitatorów przedewszystkiem postanowiono deportować do północno - zachodnich i południowo - zachodnich gubernij

---

1

Trzy lata wojny na ziemiach polskich.

Ostatnia wojna, jaka rozegrała się na ziemi polskiej, była to wojna polsko-rosyjska r. 1830 — 31. Od tej pory, nie licząc powstania 1863 roku, w Polsce panował spokój. Wszystkie trzy dzielnice dawnej Polski rozwijały się pod względem ekonomicznym i nikt nie przypuszczał, iż wielka zawierucha światowa, której oczekiwano oddawna, rozegra się głównie na ziemiach polskich, rujnując ich handel, przemysł i rolnictwo.

Wojna obecna najbardziej dotknęła Polskę. Ziemie jej stratowały kilkakrotnie następujące i cofające się armje przeciwników, setki wiosek poszło z dymem, a miasteczka legły w gruzach. Ziemię poorano okopami, mosty zniszczono, fabryki zdemolowano, a te, które pozostały nienaruszone, stoją nieruchomo z powodu braku surowców.

Oprócz tych strasznych ofiar z mienia, Polska złożyła również drogą ofiarę z krwi swoich synów. Tutaj rozegrała się dopiero tragedja podzielonego narodu. Setki tysięcy polaków, należących do armji rosyjskiej, austrjacko-węgierskiej i niemieckiej, musiało wyruszyć w pole, i wbrew własnej woli, staczać walki bratobójcze. Prócz tego, obydwa obozy walczące wzmocnione zostały polskimi oddziałami ochotniczymi, które chciały krwią swoją okupić wolność Ojczyzny. Walczące w obozie rosyjskim polskie oddziały ochotnicze, spostrzegły wkrótce, iż stanęły na błędnej drodze i topniały szybko. Natomiast „drużyny strzeleckie, które wystąpiły po stronie państw centralnych, zamieniły się w Legjony polskie, a doczekawszy się ogłoszenia przez państwa centralne aktu niepodległości, stały się kadrami armji polskiej. I zabłysła na horyzoncie szczęśliwa gwiazda dla Polski.

Przypomnijmy bodaj pobieżnie, co się działo na ziemiach polskich w ciągu trzech lat wojny, co Polska musiała przenieść, zanim doczekała się pierwszych promieni wschodzącego dla niej słońca.

1. Granice.

Gdy spojrzymy na mapę Europy środkowej, zauważymy, iż granice Niemiec wrzynają się na północy w posiadłości rosyjskie, dalej zaś ku południowi, granice rosyjskie w postaci Królestwa Polskiego wrzynają się znowu w posiadłości niemieckie. Od południa graniczyło Królestwo Polskie z posiadłościami Austro-Węgier, które w kierunku wschodnim ciągnęły się aż do rzeki Zbrucz, stanowiącej granicę z Rosją. Wskutek tak ułożonych granic, w chwili wybuchu wojny powszechnej Niemcy i Austro-Węgry, czyli działające wspólnie państwa centralne, otaczały Królestwo Polskie z trzech stron, mianowicie od północy, zachodu i południa.

Ponieważ długość granicy rosyjsko-pruskiej na przestrzeni od Kłajpedy aż do Mysłowic wynosiła 1,200 kilometrów, a długość granicy rosyjsko-austrjackiej od Mysłowic do Rumunji około 1,000 klm., Rosja potrzebowała utrzymywać ogromną ilość wojska do obrony granicy, liczącej 2,200 kilometrów, przed potężnemi mocarstwami, z któremi graniczyła.

Gdyby Rosja zgromadziła była nad zachodnią granicą Królestwa Polskiego jeszcze przed wojną kilkumiljonową armję, to w razie wystąpienia przeciwko Niemcom z akcją zaczepną, zagroziłaby stolicy Niemiec, położonej w stosunkowo nieznacznem oddaleniu. Wysunięcie się w tym kierunku naprzód wojsk rosyjskich stałoby się jednak niebezpiecznem dla nich samych, bowiem przy jednoczesnem wystąpieniu silnych armij, niemieckiej od strony Królewca i Grajewa w kierunku południowym i austrjacko-węgierskiej od strony Lwowa — Sokala przez Hrubieszów w kierunku północnym, obydwie te armje mogłyby się połączyć ze sobą pod Brześciem i odciąć wszystkie wojska rosyjskie, operujące na terenie Królestwa Polskiego.

2. Twierdze.

Królowa wód polskich, Wisła, zataczając na przestrzeni od Krakowa do Torunia półkole, wygięte ku wschodowi, dzieli dawne Królestwo Kongresowe, mniej więcej na dwie równe części: zachodnią i północno-wschodnią. Przed atakiem niemieckim na zachodnią część Królestwa broniło rosjan kilka rzek, płynących mniej więcej wzdłuż granicy zachodniej. Pierwszą z nich jest Prosna, płynąca po granicy, poczynając na południu od Prażki. Wpada ona do Warty pod Pyzdrami. Drugą linję obronną stanowi Liswarta i Warta, trzecią Widawka i Ner, czwartą Pilica, Rawka i Bzura, wreszcie pod Warszawą Utrata. Przed atakiem austrjackim na zachodnią część Królestwa broniła Wisła, w górnym swym biegu, Szreniawa, Nida i kilka innych rzeczułek. Dostępu do Warszawy od północy broniła Wisła, Narew i Bug, zaś dostępu do wschodniej części Królestwa od strony Austrji nie broniła żadna rzeka, chyba tylko po części Wieprz.

Dawniejszymi czasy rosjanie zamierzali wyzyskać wszystkie te rzeki do obrony, w razie inwazji Niemiec lub Austro-Węgier.

Do roku 1806 na terenie Królestwa nie było ani jednej twierdzy. Dopiero Napoleon zbudował stałą twierdzę w Modlinie, którą po roku 1831 rosjanie zamienili na twierdzę 1-go rzędu, pod nazwą Nowo-Gieorgiewsk. Oprócz głównego fortu (cytadeli) twierdzę okrąża osiem fortów. Twierdza Modlin zamykała dostęp na drodze żelaznej, prowadzącej od Królewca przez Mławę do Warszawy. Wraz z ufortyfikowanemi miejscowościami Benjaminów, Dembe i Zegrze, oraz z twierdzą warszawską, Modlin tworzył trójkąt forteczny, uważany obok Paryża i Antwerpji, za najsilniejszą twierdzę w świecie. Stanowił on silny punkt oparcia podczas obrony, a zarazem posiadał ogromne znaczenie dla działań zaczepnych.

Na południu od Modlina, w odległości 36 klm., znajduje się stolica Królestwa, Warszawa, posiadająca jednocześnie wspaniałą twierdzę, ze słynną cytadelą, wystawioną za Mikołaja I. Warszawski pas forteczny ciągnie się na przestrzeni około 50 klm. i liczy 18 fortów.

(D. c. n.).

Trzeci rok wojny.

3. Bałkański teren walk.

Bałkański teren walk liczy około 490 klm. długości i dzieli się na dwa fronty: albański i macedoński.

a) Front albański.

Front albański ciągnie się od Valony do jeziora Ohrida. Na froncie tym w ciągu ubiegłego roku toczyły się tylko nieznaczne potyczki pomiędzy wojskami włoskiemi a austrjacko-węgierskiemi, nad rzeką Vojusą.

b) Front macedoński.

Po ostatecznem pokonaniu Serbji, wojska niemieckie, austrjacko-węgierskie i bułgarskie zatrzymały się na granicy serbsko-greckiej, nie chcąc naruszać neutralności greckiej. Dopiero na skutek akcji zaczepnej anglików, podjętej w północno-wschodnim cyplu Grecji przeciwko Bułgarji, wojska bułgarskie przekroczyły granicę bułgarsko-serbską i obsadziły cały teren aż do rzeki Strumy i jeziora Tahinos.

Po wybuchu wojny z Rumunją, gdy wojska rumuńskie nie mogły powstrzymać ofensywy państw centralnych, głównodowodzący wojskami koalicji na froncie macedońskim, generał Sarrail, rozpoczął silną akcję zaczepną w miesiącu wrześniu 1916 r. przy pomocy wojsk francuskich, angielskich, włoskich, rosyjskich, serbskich, czarnogórskich, wreszcie albańskich. Sarrailowi powiodło się odeprzeć niemców i bułgarów w zachodniej części frontu macedońskiego i odzyskać część terytorjum serbskiego z miastem Monastyr, dokąd serbowie przenieśli stolicę swoją. Sukces ten wojska koalicyjne odniosły tylko dzięki temu, iż państwa centralne całą swoją uwagę i wszystkie swe siły wytężyły przeciwko Rumunji, zaś na Bałkanach poprzestały tylko na koniecznej akcji obronnej. Generał Sarrail nie mógł jednak wyzyskać należycie odniesionego sukcesu, z powodu niepewnego stanowiska, jakie zajęła Grecja, a które zagrażało tyłom wojsk aljantów. Z tego powodu musiały one przerwać swą ofensywę.

Były premjer grecki, Venizelos, niezadowolony ze stanowiska króla, oddał się pod opiekę koalicji i utworzył w Salonikach rząd tymczasowy „republiki macedońskiej". Utworzył on armję z pośród swoich zwolenników. Armja ta powiększyła szeregi wojsk generała Sarraila, który, chcąc przyjść z pomocą wojskom angielsko-francuskim podczas ich akcji na terenie zachodnim w miesiącu marcu 1917 r., wznowił ofensywę na terenie Serbji, stacząjąc wielką bitwę w okolicy Monastyru. Bitwa ta trwała jedenaście dni i zakończyła się porażką wojsk koalicji. Straty wojsk francuskich i włoskich, biorących główny udział w tej bitwie, wyniosły około 50 tysięcy ludzi. Od tej pory na froncie macedońskim zapanował spokój.

W czerwcu, pod naciskiem koalicji, abdykował król grecki, Konstantyn, na rzecz swego syna, Aleksandra. Do władzy powrócił Venizelos. Rząd tymczasowy w Salonikach został zwinięty, a Grecja zerwała stosunki dyplomatyczne z państwami centralnemi i ich sprzymierzeńcami, stając przez to w szeregu ich przeciwników.

4. Rumuński teren walk.

Po usilnych namowach koalicji, a przedewszystkiem Rosji, popartych ofensywą rosyjską, w dniu 21 sierpnia 1916 roku Rumunja wypowiedziała wojnę Austro-Węgrom, na skutek czego wypowiedziały wojnę Rumunji Niemcy, Turcja i Bułgarja.

Zaraz po wypowiedzeniu wojny, pierwsze oddziały rumuńskie przekroczyły wschodnią i południową granicę Węgier. Rumunja sformowała cztery armje, z których I-szą dowodził generał Culcera, II-gą generał Averescu, III-cią generał Aslanu, a IV-tą generał Brestanu. I, II i IV-a armja miały operować przeciwko Austro-Węgrom, a armja III-cia przeciwko Bułgarji. Naczelne dowództwo objął osobiście król Ferdynand. Prócz tego rosjanie wysłali na pomoc rumunom armję pod dowództwem generała Zajączkowskiego.

Ze strony państw centralnych przeciwko Rumunji prowadziły operację następujące armje: Na froncie siedmiogrodzkim armja generała Falkenhayna, która weszła w skład grupy wojsk ówczesnego następcy tronu, arcyksięcia Karola, a na froncie Dunaju armje bułgarska, turecka i niemiecka, stanowiące grupę wojsk feldmarszałka v. Mackensena.

Zaraz po rozpoczęciu działań wojennych, wojska austrjacko-węgierskie cofnęły się w Siedmiogrodzie, aby przygotować się lepiej do odparcia nowego przeciwnika. Rumuni, po drobnych utarczkach, posunęli się naprzód i zajęli Kronstadt, Hermannstadt i Orsovę.

Jednocześnie z posuwaniem się naprzód rumunów w Siedmiogrodzie, feldmarszałek Mackensen rozpoczął akcję zaczepną przeciwko Dobrudży. W szybkich i decydujących walkach zajął on Tutrakan, Silistrję i Dobricz, a około 18 września stanął na linji Rasova—Tuzla.

Z chwilą podjęcia akcji zaczepnej przez feldmarszałka Mackensena, przeszedł do ofensywy generał Falkenhayn w południowo-wschodnim Siedmiogrodzie i począł wypierać rumunów, pobiwszy ich w wąwozie Czerwonej Wieży, na południu od Hermannstadtu, a następnie na całym froncie południowo-siedmiogrodzkim tak, iż w dniu 16 października już ani jeden żołnierz rumuński nie przebywał na ziemi węgierskiej.

Dnia 23 października grupa wojskowa Mackensena zdobyła linję Cernavoda—Constanza, a w tydzień potem doszła do linji Ostrov — Babadagh, gdzie napotkała silniejszy opór wojsk rosyjsko-rumuńskich.

Podczas, gdy armje austro-węgierskie generałów Arza i Koevessa odpierały na froncie wschodnim Siedmiogrodu gwałtowne ataki rumunów i rosjan, generał Falkenhayn pobił armję rumuńską w wielkiej bitwie pod Targu Jiu i w szybkim marszu doszedł do linji kolejowej, prowadzącej z Orsovy do Craiovy, a przekroczywszy ją, zajął w dniu 21 listopada Crajovę, poczem doszedł do Dunaju, odcinając znaczną część I-szej armji rumuńskiej.

Poczynając od 20 listopada wojska rumuńskie cofają się gwałtownie w kierunku wschodnim, ścigane przez prawe skrzydło wojsk generała Falkenhayna, oraz przez wojska generałów hr. Schmettowa, Kraft v. Delmensingen i armję dunajską, należącą do grupy Mackensena, a która przeprawiła się przez Dunaj pod Swistowem.

W tym samym mniej więcej czasie naczelne dowództwo nad armjami rumuńskiemi objął generał francuski, Berthelot. Lecz i on nie wpłynął na przebieg wypadków. Dnia 1 grudnia armja rumuńska stoczyła gwałtowną bitwę nad rzeką Argesul, w której została pobitą przez wojska sprzymierzone. W dniu 6 grudnia sprzymierzeńcy zajęli Ploesci, oraz stolicę Rumunji, Bukareszt, a w kilka dni później wkroczyli do Buzau.

Jednocześnie wojska sprzymierzone operujące w Dobrudży podjęły znowu akcję zaczepną, a przełamawszy opór rosyjsko-rumuński na linji jezioro Babadag — Pecineaga dotarły aż do dolnego Dunaju na granicy Bessarabji i obsadziły miejscowości Tulceę i Isacceę.

W styczniu 1917 roku pomiędzy dniem 4 a 8-ym, stoczoną została wielka bitwa nad Putną. Dnia 5-ego stycznia wojska sprzymierzone wkroczyły do Braiły, a dnia 8 stycznia upadła miejscowość Foscani. Od tej pory walki na terenie rumuńskim ustały. Tylko chwilami toczyły się potyczki patroli. Państwa centralne zajęły 100,000 klm. kw. Rumunji, pozostawiając około 50,000 klm. kw. w rękach rumunów i rosjan.

(Dok. nast.).

Polacy w Rosji wobec Rady Stanu.

„Echo Polskie" (Moskwa) z dn. 7 lipca zamieszcza następujący okólnik polskiego komitetu demokratycznego do wszystkich organizacyj polskich demokratycznych w Rosji.

Obrany na I zjeździe demokracji polskiej w Rosji, odbytym w Moskwie w dn. 26 i 27 kwietnia Komitet Demokratyczny, jako naczelny organ, koordynujący działalność polityczną wszystkich organizacyj miejscowych i okręgowych, zawiadamia wszystkie polskie zreszenia demokratyczne, że zgodnie z uchwalonym na tym zjeździe statutem organizacyjnym rozpocznie swe urzędowanie z początkiem czerwca b. r. W tym charakterze podaje Komitet przedewszystkiem niniejszem do wiadomości program demokracji polskiej — polityczny i taktyczny z wezwaniem do przestrzegania zawartych w nim zasad, rozpowszechniania go wśród członków, oraz zyskiwania dlań zwolenników wśród emigracji polskiej.

Uchwały w sprawie stosunku do polityki emigracyjnej brzmią:

Zjazd uznaje, że emigracja polska w Rosji nie może i nie powinna prowadzić samodzielnej i oderwanej od kraju polityki.

Zjazd uchwala, że do czasu utworzenia wolną wolą narodu polskiego innych organów władzy państwowej, T. Rada Stanu w Warszawie jest rządem, który kieruje polityką polską.

Uchwały w sprawie armji polskiej brzmią:

1) Armja polska powstać może jedynie z woli narodu i pod rozkazami rządu polskiego.

2) Ani emigracja, ani wojskowi polacy nie mają prawa samodzielnie, bez porozumienia się z krajem, decydować o tworzeniu w szeregach rosyjskich odrębnych formacyj wojskowych polskich.

3) Zjazd wita z żywą radością tworzące się związki wojskowe polaków i życzy im powodzenia w ich pracy kulturalno-oświatowej i narodowej.

Odnośnie do zacytowanych uchwał K. D. uważa za stosowne zaznaczyć, że w sprawie wojska polskiego na konferencji w dniach 1—10 maja r. b. powziętą została między innemi następująca uchwała,

„Konferencja uważa tworzenie wojska polskiego i oddziałów polskich, wyodrębnionych z armji rosyjskiej za szkodliwe dla politycznych interesów państwa polskiego i wzywa do energicznego przeciwdziałania akcji prowadzonej w tym kierunku".

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 3 sierpnia 1529 r. Bitwa pod Sokalem. Tatarzy zadali klęskę polakom.

1762 r. Zmarł Stanisław Poniatowski, kasztelan krakowski, ojciec króla Stanisława.

1831 r. Oddział gen. Dembińskiego, przebijając się przez znaczne siły moskiewskie, dotarł szczęśliwie ze środka Żmudzi do Warszawy.

Imieniny. Dziś Zn. r. św. Szczepana.

Jutro Dominika W.

Kronika warszawska.

Podział funduszów z kwesty „Ratujcie dzieci".

W d. 31 lipca r. b. w siedzibie R. G. O., obradowała wybrana uchwałą VII-go zjazdu przedstawicieli rad opiekuńczych specjalna komisja rozdziału funduszów, zebranych podczas tegorocznej kwesty „Ratujcie dzieci". Obecni byli członkowie zarządu R. G. O. Eustachy ks. Sapieha, J. Wierniewicz i J. Troetzer, oraz członkowie komisji: Marja Holder-Eggerowa, ks. J. Niemira, J. Jabłoński, A. Hirszman, Cz. Chrzanowski, St. Warchoł, M. Wodziński.

Na posiedzeniu tem powyżej wymieniona komisja uchwaliła: wobec nienadesłania przez niektóre rady powiatowe do R. G. O. wykazów zebranych sum, odłożyć swoje posiedzenie do 1 października r. b. i w związku z tem zażądać od rad powiatowych przesłania nie później jak do dnia 1 września r. b. szczegółowych wykazów zebranych sum, oraz wpłacenia ich do kasy R. G. O.

W razie rychlejszego spełnienia przez rady powiatowe tego żądania, upoważniono zarząd R. G. O. do przyspieszenia terminów zebrania niniejszej komisji.

Żądania poszczególnych rad pozostawienia na miejscowe potrzeby części zebranych w powiecie funduszów winny być komunikowane R. G. O. na piśmie, przytem potrzeby tego rodzaju należy ściśle uzasadniać. Uchwalono też upoważnić już od chwili obecnej rady opiekuńcze pow. błońskiego, będzińskiego, m. Sosnowca, m. Częstochowy, m. Kalisza, okr. łódzkiego, m. Łodzi, pow. warszawskiego, m. Warszawy, do rozporządzania w całości zebranymi na miejscu funduszami na swoje potrzeby w granicach normalnych wydatków, zaś R. O. m. Płocka — do połowy zebranych przez nią sum w tychże granicach. W związku z tem postanowiono zawiadomić rady opiekuńcze, z wyjątkiem powyżej wymienionych, iż do czasu odpowiedniej uchwały komisji, mającej się zebrać w dniu 1 października (ewen. wcześniej) nie mają prawa dysponować zebranymi u siebie funduszami.

Postanowiono też powołać do rzeczonej komisji obecnego na posiedzeniu p. Gerlicza.

Wybory do gmin żydowskich.

W obrębie generał-gubernatorstwa warszawskiego naczelnicy powiatów zwołują obecnie narady z udziałem rabinów i członków dotychczasowych zarządów gmin w celu omówienia przygotowań do wyborów do reorganizowanych gmin żydowskich i udzielenia odpowiednich wskazówek.

Upały.

Panujące od kilku dni upały nawiedziły niemal całą środkową Europę. Ze wszystkich stron donoszą o niezwykle wysokiej temperaturze, połączonej z suszą.

Na Węgrzech termometr wykazuje 32 — 33°, w Belgradzie upał doszedł do 37°, w Wiedniu w ostatnich dniach temperatura doszła do 32.7° w cieniu.

Nie lepiej jest we Lwowie, Grazu, Sarajewie, Poli, Salzburgu, Innsbruku, Budapeszcie, gdzie temperatura ubiegłych kilku dni wahała się od 31 do 37°.

W Królestwie gorąco również daje się we znaki.

Pomijając Warszawę, na prowincji upał dochodzi do 30, a nieraz i więcej stopni.

Pasek drzewny.

Znajdujemy się w przededniu nowej orgji spekulacyjnej — paska na drzewo opałowe.

Jak nam donoszą, kupcy drzewni grasują po okolicy, wykupując u obywateli i chłopów wszelkie zapasy takiego drzewa i kontraktując dostawy.

Jeśli nie dopisze dowóz węgla, będziemy zimą „piękne" ceny za drzewo płacili.

Stanienie ziemniaków.

Z powodu rozpoczęcia kopania ziemniaków na większą skalę, staniały one znacznie. Obecnie na targach żądają już 22 fenigów za funt, a w sklepach 25,, za większe zaś po 30 fen. Według nadchodzących z prowincji wiadomości, niezadługo ziemniaki jeszcze bardziej stanieją.

Zamknięcie „Udziałowej".

Właściciel kawiarni „Udziałowej" zawiadomił służbę, że z dn. 1 września zarówno centrala, jak i jej filje będą zamknięte na czas nieograniczony.

Bez chleba.

W gminie wawerskiej wydano w lipcu kartki na chleb z podziałem na 3 okresy 10-ciodniowe. Tymczasem do d. 1 sierpnia można było kupić jedynie za 1-szy okres 10-dniowy.

Co będzie z dalszemi kartkami i czem będą się żywili mieszkańcy bezrolni tej gminy— niewiadomo.

Rozczarowanie letników.

Z nastaniem wiosny bardzo wiele osób opuściło Warszawę, licząc, że na wsi łatwiej będzie im przeżyć. Wszystkich, co wyjechali i wyjeżdżają jeszcze spotkało smutne rozczarowanie.

Wieś bowiem i letniska w zaciskaniu paska przeszły stolicę.

Dość powiedzieć, że na letniskach podmiejskich życie jest droższe, niż w Warszawie, dzięki doskonałej spekulacyjnej organizacji.

To też wiele osób powraca, przekonawszy się, że wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej.

Ze statystyki wypadków w lipcu.

Sezon ogórkowy, rok rocznie powstrzymujący puls życia wielkomiejskiego, a nieraz dający we znaki także i redakcjom, zaznaczył się pewną stagnacją w rubryce wypadków.

Najważniejszemi, i niejako sensacyjnemi wydarzeniami w tej smutnej rubryce były trzy napady kasiarzy, połączone z rozbiciem czterech kas. Złoczyńcy na tej tranzakcji zarobili podobno pół miljona marek, dwóch z nich schwytano, inni cieszą się, miejmy nadzieję, już niedługą wolnością.

Woda pochłonęła w miesiącu ubiegłym 9 ofiar; pięć osób utonęło w czasie kąpieli, cztery, wypadłszy z łódki. Sporo natomiast osób usiłowało lub pozbawiło się życia.

Ofiara z wygranej R. G. O.

Do ks. Ryniewicza, rektora budującego się kościoła pod wezwaniem M. B. Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej, na Powiślu, zgłosiła się osoba, która wygrała ćwierć wielkiej wygranej loterji R. G. O. (75 tysięcy rubli) i ofiarowała rb. 1,000 na tę budowę, co dopomoże do dalszego prowadzenia robót i da zarobek wielu ludziom. Taka ofiarność z pieniędzy otrzymanych, jako uśmiech fortuny, zasługuje na podkreślenie i zalecenie.

Związek rabinów.

Władze okupacyjne zatwierdziły „Związek rabinów", którego zebranie organizacyjne odbędzie się wkrótce w Warszawie.

Budżet gminy żydowskiej.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu gminy żydowskiej w Warszawie odczytano odpowiedź magistratu, że ten zatwierdził budżet gminy na rok bieżący.

Pogrzeb ś. p. Wł. Glogera.

Dziś po nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Florjana na Pradze, odbył się pogrzeb utalentowanego artysty scen prowincjonalnych, ś. p. Władysława Glogera.

Za orszakiem postępowała wdowa z synem zmarłego, oraz szczupła garstka aktorów. Kondukt prowadził ks. Trojanowski.

Zwłoki artysty spoczęły na cmentarzu Powązkowskim.

Pęknięcie żylaka. Do szpitala praskiego przywieziono z ul. Ząbkowskiej na Pradze jakąś kobietę, u której nastąpiło pęknięcie żylaka. Stan jest ciężki.

Teatr i widowiska.

Teatralja.

Onegdaj w teatrzyku „Oaza", którego właścicielem jest p. Alijew, gdy artyści przybyli na przedstawienie, oświadczono im, że mogą przystąpić do wykonania programu, o ile zgodzą się na redukcję swych pensyj o 20 proc. i zrzekną się gwarantowania wypłaty zaległej gaży. Artyści odwołali się do interwencji milicji i zażądali spisania protokułu.

Teatr Mały.

Dziś i dni następnych gra krotochwilę francuską „Czekoladkę", w której role główne kreują pp. Krystyńska, Kuncewicz i Ratowski.

Koncert w Skolimowie.

W niedzielę najbliższą o godz. 4 i pół w sali „Zagłobin" w Skolimowie odbędzie się na rzecz budowy szkoły miejscowej koncert z udziałem p. Felicji Kaszowskiej, która odtworzy perły literatury wokalnej i dyr. St. Barcewicza, „króla skrzypków". Akomp. prof. J. Lefeld.

Dziś i jutro w teatrach.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro sztuka St. Kozłowskiego „Galowy serwis" (g. 7.30).

Teatr Letni. Dziś po raz ostatni sztuka Decourcelle'a „Dwaj malcy", jutro premjera krotochwili A. Pinevo „Niebieska grota" (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dziś operetka Kalmana „Księżna Czardaszka", jutro „Baron Kimmel" (g. 7.30).

Teatr Mały. Dziś i jutro krotochwila Gavaulta „Czekoladka" (g. 7.30).

Teatr na Pradze. Dziś i jutro komedja Blumenthala i Kadelburga „Teść z Ameryki" (g. 7.30).

Nekrologja.

Zuzanna z Żebrowskich Rola-Stypulk[illegible], lat 65, zmarła 1 b. m. Nabożeństwo żałobne d[illegible] o godz. 6 i pół rano w kościele św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, eksportacja zwłok na Powązki o godz. 6-ej wiecz.

Wilhelm Szefer, lat 75, zmarł 31 ub. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 9 i pół rano w kościele św. Piotra i Pawła, eksportacja zwłok na Powązki o godz. 4-ej po poł.

ŁÓDŹ.

Teatr Polski w Łodzi.

(Wywiad z dyr. Frączkowskim).

Plany nowych kierowników. — Repertuar. — Zespół artystów. — Bez kierownika literackiego.

Łódź, pierwsze miasto polskie po Warszawie, posiada dawne tradycje artystyczne, pamiętające dobre czasy, kiedy scena polska, pod kierunkiem Wołowskiego, Gawalewicza, Grubińskiego i Zelwerowicza nie wiele ustępowała stolicy. Aliści na kilka lat przed wojną nadszedł okres klęsk dla polskiej placówki artystycznej, chyląc ją niejako ku upadkowi. W pierwszym rzędzie przyczyniły się do tego dwa, rok po roku następujące, pożary, reszty dokonał wybuch wojny, kilkakrotne przechodzenie Łodzi z rąk do rąk, a więc zupełny zastój w życiu miasta. Gdy jednak ochłonięto z pierwszego wrażenia przeżytych emocji, gdy życie Łodzi poczęło wracać niejako do dawnego łożyska, uruchomiono i teatr. Niestety, kierownicy tej placówki artystycznej nie zdołali stanąć na wysokości zadania. Nie umiano wytknąć sobie drogi do poprowadzenia szumnie zapowiadanego sezonu, układ repertuaru robił wrażenie czegoś przypadkowego. Wdzierano się na koturny, bądź, korzystając z chwilowej gościny któregoś z artystów warszawskich, wystawiano szereg klasycznych utworów, jeden po drugim, nie licząc się ani z posiadanym materjałem aktorskim, ani z warunkami miejscowymi.

To też po tej nieudanej próbie Tow. teatralne postanowiło na nadchodzący sezon przeprowadzić szereg reform, poczynając od powierzenia kierownictwa teatru takim siłom, których nazwiska bez zbytniej reklamy mówią same za siebie, a więc pp. Stanisławowi Stanisławskiemu, który wyszedł ze szkoły Pawlikowskiego, w okresie największej sławy tegoż we Lwowie, ostatnio zaś, od 14 lat, artyście i reżyserowi sceny krakowskiej i Fr. Frączkowskiemu, również artyście sceny lwowskiej i ostatnio krakowskiej, który w 1906 i 7 roku prowadził teatr Ludowy.

Do najlepszych kreacji p. Stanisławskiego zaliczyć należy Kaligulę w sztuce tejże nazwy Roztworowskiego i Hamleta. P. Frączkowski wyróżnił się ostatnio w rolach Ludwika XI-go i Franciszka Mora.

Chcąc zapoznać czytelników z planami i zamierzeniami nowych kierowników, zwróciliśmy się przez specjalnego delegata do dyr. Frączkowskiego, który udzielił nam szeregu informacji, uzasadniających niejako nadzieje, iż dla Teatru Polskiego w Łodzi nadszedł niezbędny już okres przełomu i rozkwitu.

— Przedewszystkiem, mówił p. Frączkowski, cel, który nas zniewolił do ubiegania się o teatr w Łodzi. Otóż przed woj[illegible] wiadomem nam było, że poza Warszawą nie znajdzie się miasta, w którem możnaby powołać do życia placówkę artystyczną w naszem zrozumieniu. Kraj drzemał, gnębiony przez rząd rosyjski, prowincja spała, bądź budziła się po to tylko, by złożyć ręce do oklasku podkasanej muzie, tandetce o naszminkowanej twarzy i krzyczącym kostjumie czy w półkostjumie lub, co najwyżej, bawiącej chwilowo gwieździe sceny stołecznej, niezawsze rodzimej, ale zawsze dobrze reklamowanej, a nawet przereklamowanej.

Dziś jednak ten okres minął. Królestwo odżyło, poczyna się w niem coś dziać, prowincja przez tworzenie się urządzeń autonomicznych poczyna budzić się do życia, uniezależniając się coraz bardziej od Warszawy. Rozumiejąc przeto społeczne i narodowe zadania teatru, o czem zbyteczna się rozwodzić, rozumiejąc je zwłaszcza dla tych większych ośrodków polskich, w których żywe słowo, polskie, nasze słowo było zgnębione, zapragnęliśmy zająć Łódź, podnosząc wysoko w górę sztandar sztuki narodowej.

— Po jakiej linji zamierzają panowie prowadzić pierwszą scenę polską po Warszawie?

— Po linji poważnego dramatu i komedji,—odrzekł p. Frączkowski. Choć oczywiście z pewną dygresją na rzecz tych, którym potrzebna jest lżejsza strawa duchowa, lecz nie mniej utrzymana na poziomie odpowiednim. W tym celu będziemy urządzali przedstawienia popularne. Głównem ich zadaniem będzie zaznajamianie szerszego ogółu z rodzimą przedewszystkiem oraz obcą literaturą sceniczną.

— Co panowie zamierzają wystawić z dzieł t. zw. poważnego dramatu?

— Przedewszystkiem „Hamleta“, — „Noc listopadową“, „Legjon“, „Kordjana“, „Zbójców“, „Króla Lira“, „Ludwika XI“, „Ryszarda III“, „Sen srebrny Salomei“, „Dziady“ i t. d.

Na t. zw. popularne widowiska złożą się sztuki, jak: „Roznosicielka chleba“, „Właściciel Kuźnic“, „Nędznicy“ i inne.

— Czem panowie otwierają sezon?

— Jak na polską scenę przystało, klasykiem naszym,—„Ślubami panieńskiemi“ Fredry, poczem wystawimy „Kaligulę“ Rostworowskiego. Do sztuk tych zostanie przygotowana specjalna wystawa przez wprowadzenie dekoracji Criega. Ja i mój kolega, mówił p. Frączkowski, zjeżdżamy się w Łodzi w tych dniach, celem podjęcia prac organizacyjnych. Próby rozpoczną się 15 sierpnia, otwarcie zaś sezonu— 25 sierpnia. Wnętrze teatru zostanie odnowione.

— Jakie siły panowie zaangażowali?

— Personel damski stanowią panie: Wierzejska, Trębińska, Nowakowska, Arkawin, Sachnowska, Falęcka, Adam-Munclingerowa, Klońska, Orsetti, Jasińska i Sokolska.

Z mężczyzn poza nami dwoma, pp.: Nowakowski, Biegański, Trzywdar, Stępowski, Machalski, Woskowski, Staszewski, Larewicz, Tartakowicz, Pilarski i Łabęcki.

Kierunek artystyczno-dekoracyjny objął artysta-malarz Pronoszko.

Reżyserja spocznie w moich i pana Stanisławskiego rękach.

Dbając o szczegóły, zaangażowaliśmy nawet specjalnego fryzjera-perukarza, który dotychczas pracował w teatrze Polskim w Warszawie.

Tyle p. Frączkowski.

O jednem zda się zapomniano, o powołaniu kierownika literackiego. Wprawdzie ostatni kierownik teatru łódzkiego nie spełnił swego zadania należycie, co było zresztą do przewidzenia, w każdym jednak razie był niejako regulatorem poziomu, do którego ten teatr dążył. I dziś więc, mimo dobrych chęci nowych kierowników teatru, doradca literacki przydałby się bardzo. Możliwe, iż ze względów czysto ekonomicznych zaniechano tego, co jest jeszcze jednym dowodem więcej, że podobnemi placówkami winna opiekować się municypalność, któraby przez zapewnienie jej bytu, uchroniła scenę polską od eksperymentów, jakich przykład mieliśmy choćby w sezonie ubiegłym.

f-ki.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 sierpnia 1917 roku o g. 6 po poł., w sali Towarzystwa kredytowego przy ul. Sredniej № 19. — Porządek dzienny posiedzenia tego będzie następujący:

1) odczytanie protokułu poprzedniego posiedzenia; 2) omówienie sprawy węglowej, w związku z rezolucjami Rady z d. 9 lipca r. b.; 3) wnioski: 1) wniosek nagły magistratu o wyasygnowanie kredytu w wysokości 45.000 mk., na zabrukowanie ulicy nad Łódką; 2) wniosek nagły w sprawie wszczęcia starań w kierunku wstrzymania zarówno eksmisji jakoteż licytacji własności ludności robotniczej naszego miasta. 3) wnioski komisji pracy: a) minimalnego wynagrodzenia wszystkich pracowników i pracownic magistratu, jakoteż instytucji zarządu miejskiego, b) dopłaty za utrzymanie dzieci, c) zapłaty za pracę nadetatową, d) ustalenie godzin pracy, 4) wniosek w sprawie wyłonienia komisji rejestracji strat wojennych m. Łodzi. — Interpelacje: Obrady nad interpelacjami, złożonemi Radzie na posiedzeniu w dniu 19 lipca r. b., a mianowicie a) w sprawie śmiertelności śród dzieci, b) w sprawie zajść z rezerwistkami.

Z wydziału szkolnego.

Dziś odbędzie się posiedzenie wydziału szkolnego magistratu m. Łodzi, na którem rozpatrywane będą różne sprawy bieżące.

Co piątek o godz. 6-ej po południu w lokalu wydziału szkolnego, Południowa № 4, odbywać się będą posiedzenia komisji zakupów. W tym samym czasie członkowie komisji zakupów przyjmować będą interesantów.

„Wieś dla dzieci“.

Na wczorajszem posiedzeniu sekcji finansowej Komitetu „Wies dla dzieci“, jakie odbyło się pod przewodnictwem rejentowej Grabowskiej, zapadły następujące uchwały: 2) przyjęto do wiadomości, iż Rada Główna Opiek, wpłaciła do kasy Komitetu, tytułem pożyczki zwrotnej, 60,000 mrk. dla sekcji gromadzenia odzieży dla ubogiej dziatwy, pozostającej na opiece Komitetu; 2) postanowiono, iż sekcja odzieży będzie obecnie traktowana jako organizacja handlowa i w tym celu prowadzić będzie prawidłową rachunkowość handlowa i traktować w ten sposób wszelkie swoje poczynania; 4) dla rzgowskich niezamożnych pogorzelców, na ubrania od Rady G. O. wpłynęło do kasy sekcji 5000 mrk.

Wszystkie powyższe sumy są odane w depozyt bankowi kupieckiemu w Łodzi na rachunek sekcji.

Wobec odwołania dalszej pomocy ze strony ziemiaństwa, które dotychczas opiekowało się dziećmi w Sobótkach, kolonja ta, złożona z 50 wychowańców, będzie cofniętą. Ziemiaństwo czuło się zbyt obciążonem utrzymaniem tej kolonji, pomimo tego, iż komitet do utrzymania kolonji tej dopłacał.

Ksiądz kan. Albrecht w dniu 6-ym b. m. wyjeżdża na objazd kolonji w ziemi Łęczyckiej, zaś w dniu jutrzejszym—wyjeżdża pani Grzybowska w tym samym celu do ziemi Łaskiej.

Skonstatowano, iż Komitet „Wieś dla dzieci“ umieścił dotychczas na stałe 3,009 dzieci (Warszawa umieściła w tym samym czasie 4,000).

Stan kasy przedstawia się w cyfrach następujących: na 1 sierpnia pozostawało w kasie 34351 marek, wydatkowano zaś 66115 marek.

Ze Związku katolickich kobiet pracujących.

Stowarzyszenie ochrony kobiet łącznie ze Związkiem katolickich kobiet pracujących, pozostające pod protektoratem bar. Heinzlowei, urządza—wzorem lat przeszłych—kursy dla dorosłych swych członkiń, rekrutujących się z całych zastępów polek pracujących.

Onegdaj w pomieszczeniu powyższych instytucji przy ul. Piotrkowskiej 104 a o godz. 8-ej wieczorem odbyło się uroczyste otwarcie wspomnianych kursów wobec pięćdziesięciu przeszło słuchaczek już zapisanych.

Do zebranych w sali słuchaczek przemówiła p. Grzybowska, znana w mieście naszem i niestrudzona działaczka na polu opieki i wychowania ubogiej młodzieży polskiej. Pani Grzybowska w przemówieniu swem podniosła konieczność i znaczenie samokształcenia i wezwała słuchaczki do pilnej i gorliwej pracy.

Zapisy na kursy przyjmowane będą tylko przez sierpień. Od kandydatek wymagane jest zaświadczenie o moralnem sprawowaniu się od pracodawcy, lub innej osoby znanej i wiarogodnej. Wykłady są bezpłatne, odbywają się na razie w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godz. 8-ej wiecz. Wykładane będą przedmioty następujące: historja, język polski, rachunkowość, geografja i przyroda. Wykłady są podzielone na kurs niższy i wyższy. Na kurs początkowy przyjmowane są kandydatki ze szkoły początkowej. Na kursie wyższym będzie wykładana rachunkowość kupiecka.

Wykładają na kursach: pani Grzybowska, panna Hykielówna i panna Gayówna.

Z tramwajów podjazdowych.

Rozpowszechniane w ostatnich dniach pogłoski, jakoby tramwaje podjazdowe miały stanąć z powodu braku węgla, są najzupełniej bezpodstawne. Tramwaje podjazdowe Łódź—Aleksandrów, Łódź—Zgierz i Łódź — Konstantynów czerpią prąd z łódzkiej elektrowni miejskiej, wobec czego im nie grozi nic, dopóki elektrownia nasza będzie czynną.

Inaczej rzecz przedstawia się na linjach Łódź—Pabjanice i Łódź — Ruda pabjanicka. Linje te zaopatrują się w prąd z własnej elektrowni. Na pracę bez wszelkich ograniczeń elektrownia tych kolei podjazdowych posiada zapasy węgla, mogące wystarczyć na przeszło miesiąc. — Wobec jednak obawy przyszłego braku węgla grubego, jaki używają zakłady te, obecnie przerabiane są piece elektrowni w ten sposób, by można było używać w nich również i miału węglowego, jak to ma miejsce w elektrowni tramwajów miejskich. Po uskutecznieniu przeróbek tych normalnemu ruchowi tramwajów na dłuższy przeciąg czasu nic nie grozi. Gdyby jednak stało się i tak, co zupełnie nie jest przewidzianem, że zabrakłoby i miału, liczba kursujących pociągów na linjach Łódź—Zgierz, Łódź—Aleksandrów i Łódź—Konstantynów byłaby tylko zredukowaną o jedną trzecią, a na linjach Łódź — Pabjanice i Łódź—Ruda pabjanicka o połowę.

Z kasy pożyczkowej.

Kasa pożyczkowa przy delegacji niesienia pomocy biednym wydała w tym tygodniu pożyczki 868 osobom na sumę 9.552 mk. Następna wypłata odbędzie się 14 i 15 sierpnia.

Z przytułku dla starców i kalek.

W przytułku dla starców i kalek przy chrześcijańskiem Towarzystwie dobroczynności znajduje się obecnie 397 pensjonarzy, a mianowicie—135 mężczyzn i 262 kobiety. 36 kandydatów zapisano do przyjęcia.

Ożywienie w fabrykacji trepek drewnianych.

Zastój w warsztatach, wyrabiających trepy drewniane, który się ostatnio dawał bardzo odczuwać, już minął. W warsztatach tych obecnie nastąpiło ożywienie, wobec czego wielu robotników otrzymało zajęcie.

Do ożywienia tego przeważnie przyczyniły się obstalunki, jakie nadeszły na trepki ze strony różnych ochron, przytułków i szkół, czyniących zapasy na zimę.

U handlowców.

Wobec zbliżającego się upływu terminu wakacyjnego, istniejąca przy Stowarzyszeniu handlowców polskich (Piotrkowska 108) sekcja oświatowa rozpoczęła prace nad programem przyszłych kursów dla swych członków.

Na ostatniem posiedzeniu członkowie rozebrali pomiędzy siebie, dla szczegółowego opracowania poszczególnych wniosków, bardzo bogaty materjał, który na pierwszem posiedzeniu wzięty będzie pod obrady.

Z cechu brukarzy i betoniarzy.

Onegdaj w sali Resursy rzemieślniczej przy ul. Widzewskiej Nr. 117 odbyło się nadzwyczajne posiedzenie majstrów cechu brukarzy i betoniarzy. Przewodniczył starszy cechu p. Szcześniak przy podstarszym p. Kuliszu i sekretarzu p. Mazowieckim.

Na porządku dziennym była ważna dla członków cechu sprawa prowadzenia robót brukarsko-betoniarskich dla władz miejskich i właścicieli domów.

Po omówieniu tej kwestji przez kilku obecnych majstrów, zebrani, mając na uwadze, iż używane obecnie do układania chodników materjały i gotowe płyty betonowe są najgorszego gatunku, wskutek czego chodniki prawdopodobnie już po roku będą potrzebowały przeróbek i naprawy—postanowili przedsięwziąć kroki w celu utworzenia związku odpowiedzialnych majstrów cechowych, który: 1) przyjąłby na siebie nadzór nad wszelkiemi robotami brukarskiemi i betoniarskiemi, wykonywanemi zarówno dla miasta, jako też dla właścicieli nieruchomości; 2) przyjmowałby roboty do wykonania z odpowiedzialną poręką za ich dobroć i wreszcie 3) podjąłby skuteczną walkę z mnożącą się na każdym kroku fuszerką, głównie w dziedzinie robót betonowych.

Zebrani postanowili wystąpić w tej kwestji do władz miejskich z odpowiednim memorjałem, wskazującym na straty i szkody, wynikające z powierzania robót niefachowym przedsiębiorcom i fuszerom.

Ze zgromadzenia czeladzi zduńskich.

Pojutrze o godzinie 2 po południu w domu Nr. 25 przy ul. Wysokiej, odbędzie się ogólne zebranie czeladzi zduńskich. Porządek dzienny zebrania jest następujący: 1) zagajenie; 2) odczytanie protokółu z ostatniego zebrania; 3) unormowanie składki szpitalnej za czas wojny; 4) przyjmowanie zaległych składek i 5) wnioski członków.

Cwiczenia strażackie.

W niedziele 5 sierpnia o godzinie 6 rano, odbędą się ćwiczenia konkursowe toporników wszystkich 9 oddziałów w 3 oddziale straży ogniowej ochotniczej. W poniedziałek, 6-go sierpnia, o godzinie 7-ej wieczorem odbędą się ćwiczenia 4-go oddziału w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Z „Uzdrowiska“.

Zapisy chorych do „Uzdrowiska“ na sezon IX (m. wrzesień) odbywać się będą w niedzielę, dnia 5 i w poniedziałek, d. 6 sierpnia b.r., w godzinach od 10 do 11 przed południem w kancelarji Towarzystwa „Bykur Cholim“ przy ul Cegielnianej Nr. 57.

Pierwszeństwo mają rekonwalescenci. Zapisy odbywają się osobiście za okazaniem paszportów.

W sprawie obchodu Kościuszkowskiego.

W sprawie obchodu Kościuszkowskiego otrzymujemy wyjaśnienie, że projekt utworzenia komitetu „demokratycznego“ istniał, że poczynione już nawet były prace przedwstępne, w toku których jednak, już po ukazaniu się wzmianek w pismach, organizatorzy postanowili przystąpić do wspólnej pracy z komitetem, tworzonym przez M. R. O.

Ł. O. S. w Helenowie.

Dzisiejszy koncert kompozytorski Ł. O. S w Helenowie poświęcony jest muzyce słowiańskiej. W programie figurują nazwiska najwybitniejszych przedstawicieli tejże jak naprz Chopin. Noskowski, Karłowicz, Czajkowski, Liadow, Dvorak i w. innych. Batuta spoczywa w ręku Bronisława Szulca.

Sekretarjat Ł. O. S. komunikuje, iż koncert symfoniczny na benefis dyr. Szulca odbędzie się w Helenowie w dniu 14 sierpnia r. b.

W koncercie tym wezmą udział soliści, których nazwiska, zarówno jak i szczegóły bogatego programu podamy niebawem.

Spekulacje papierosami.

Policji kryminalnej w Łodzi udało się wpaść na trop zorganizowanej bandy spekulantów papierosami. Do rąk jej mianowicie dostały się depesze, które zamieniali ze sobą spekulanci warszawscy i łódzcy. Depesze te dawały dyrektywy, co do zapasów, które mają być wypuszczone na rynek, oraz co do cen. Kierując się tem, policja wykryła składy papierosów, które też skonfiskowała. Właściciele zaś ich zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Wykrycie zbrodniarzy.

Przed kilku tygodniami we wsi Złotna niedaleko Zgierza pod Łodzią znaleziono zwłoki zamordowanego dorożkarza Władysława Krysiaka, zamieszkałego przy ul. Marysińskiej 21 na Bałutach.

Okoliczności tego były następujące: Policjanci, stojący na posterunku przy szosie Ale-

ksandrowskiej około szlabanu kolejowego, zatrzymali dorożkę, zbliżającą się do nich, na której jednak nie było dorożkarza. W dorożce znajdowały się ślady krwi, co też odrazu nasuwało myśl, że dorożkarz padł ofiarą mordu.

Przedsięwzięte poszukiwania wykryły, że dorożka przyjechała ze wsi Złotna boczną drogą przez wieś Cygankę do szosy Aleksandrowskiej.

Jako podejrzanych o dokonanie przestępnego czynu, po długich poszukiwaniach, aresztowano gospodarza wsi Złotna, Ostaszewskiego i właściciela domu Homta z Aleksandrowa. Aresztowani, znani policji koniokradzi, zeznali, że zamordowanego Krysiaka wynajęli w Łodzi na Nowym Rynku i w zamiarze skradzenia mu konia kazali się wieźć do wsi Złotna. Tam zaś Krysiak, gdy mu chcieli odebrać konia, stawił opór. Podczas powstałej bójki, przez nieostrożność zabili go. W obawie przed aresztowaniem, zbrodniarze zostawili trupa, wraz z dorożką i koniem na miejscu, zami zaś uciekli.

Podczas rewizji dokonanych w mieszkaniach aresztowanych, na podwórzu u Ostaszewskiego pod stajnią znaleziono zakopany rosyjski karabin, wraz z nabojami.

Eksplozja gazu.

Do szpitala ewangielickiego przy ul. Północnej, onegdaj karetka Pogotowia ratunkowego przywiozła ciężko poparzonego robotnika, Michała Kubatę, lat 62, który przy ul. Cegielnianej Nr. 58, podczas naprawy instalacji gazowych, zapalił papierosa, wywołujac w ten sposób eksplozję, skutkiem której uległ poparzeniu całego ciała.

Upadki z dachów.

Wczoraj o godzinie 12-ej w południe przy ul. Drewnowskiej Nr. 87 w celu oczyszczenia komina, wszedł na dach trzypiętrowego domu, 57-letni robotnik Łukasz Kasprzak. Kasprzak stracił równowagę i spadł na bruk, przyczem połamał sobie żebra i uległ wstrząśnieniu mózgu. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia, poczem karetka odwiozła go w stanie ciężkim do szpitala Poznańskich.

Podobny wypadek zdarzył się również przy ulicy Szerokiej Nr. 2 w Radogoszczu, gdzie z dachu dwupiętrowego domu spadł Nachme Temkin.

Z sądów.

O mord rabunkowy.

W dniu wczorajszym na wokandzie sądu okręgowego znajdowała się sprawa Szmula Goldmana, oskarżonego o usiłowanie zamordowania człowieka celach rabunku. Jest to epilog napadu przy ul. Południowej, który narobił w swoim czasie w naszem mieście wiele hałasu.

Na początku rozprawy, po wydaleniu świadków, przewodniczący odczytał

Akt oskarżenia.

Brzmi on jak następuje:

„Na wniosek prokuratorji wytacza się przeciwko 20-letniemu Szmulowi Goldmanowi, znajdującema się od 28 maja w więzieniu śledczem, sprawę karną, gdyż jest on dostatecznie podejrzany, że 21 maja r. b. wieczorem między godziną 8-ą i 9-ą wieczorem w Łodzi, przy ul. Południowej pod № 18, wspólnie z jakimś nieznajomym żydem, przezwiskiem Abraham, przez jeden i ten sam czyn pewnego człowieka, mianowicie handlarza Sendera Lachsa, usiłował zabić i obcy ruchomy majątek sobie przywłaszczyć, przyczem usiłowanie rabunku wykonane było przez osobę, która posiadała przy sobie broń".

Okoliczności sprawy przedstawia już całkowicie

Śledztwo pierwiastkowe.

Śledztwo to, na zasadzie przyznania się oskarżonego i zeznań świadków, stwierdziło, że oskarżony, razem ze swoim przyjacielem, nieznajomym żydem Abrahamem, postanowił zabić człowieka, w celu odebrania mu pieniędzy. W tym celu ułożyła szajka plan, aby zajmującego się wymianą pieniędzy ściągnąć do pokoju hotelowego, tam go zamordować i zabrać mu gotówkę.

Dwa dni przed wykonaniem czynu oskarżony kazał sobie w szlifierni przy ulicy Południowej pod № 6 naostrzyć tasak. W dzień zbrodni ukrył Goldman narzędzie zbrodni w kieszenie i zabrał jednocześnie ręcznik, który miał służyć do wytarcia krwi, tryskającej z ran zabijanego.

21 maja r. b. wieczorem wynajął oskarżony od portjera pokój w hotelu przy ulicy Południowej pod № 18 i zapłacił należność za jedną noc. Następnie Goldman udał się na ul. Piotrkowską, spotkał tam nieznajomego mu handlarza Sendera Lachsa, któremu oświadczył, że wuj jego mieszka w hotelu przy ulicy Południowej i pragnie zmienić rosyjskie pieniądze na na sumę 700 marek. Lachs ma pójść z nim do hotelu i załatwić tranzakcję. Sender Lachs postarał się o 700 marek od niejakiego Schola i udał się z oskarżonym do hotelu. Sam zaprowadził go Goldman do wynajętego na 1 piętrze pokoju i oświadczył ofierze, że musi zaczekać, aż wuj wróci. Sender Lachs usiadł na sofie, oparł głowę na ręku i zdrzemnął się. Wtedy oskarżony wydobył świeżo naostrzony tasak i uderzył ostrą stroną Lachsa w środek czaszki. Następnie Goldman uderzył Lachsa jeszcze kilka razy, raniąc go dotkliwie w kilku miejscach.

Lachs, obudzony uderzeniami, zaczął wołać o pomoc. Oskarżony zaczął uciekać, ale został na ulicy zatrzymany przez goniącego go portjera hotelowego. Goldman, wobec krzyków ofiary, nie miał możności zabrać Lachsowi pieniędzy.

Oskarżony twierdzi, że nieznajomy przyjaciel Abraham namówił go do zbrodni. On również kazał mu naostrzyć tatak i w samym hotelu zapukał do drzwi, dając w ten sposób znak, że należy zacząć działać.

Jest faktem dowiedzionym, że oskarżony wynajmował i oglądał pokój razem z krótko ubranym 20-letnim żydkiem.

Motywem całej zbrodni była jedynie chęć zysku.

Ojciec oskarżonego, który jest rabinem, opisuje syna jako leniwą i upadłą jednostkę, która nigdy nie słuchała wskazówek rodzicielskich.

Rozprawy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia obrońca Goldmana prosił o odroczenie sprawy, w celu zbadania stanu umysłowego jego klijenta. Na poparcie swego wniosku przedstawił świadectwo lekarskie, które opiewa, że siostra oskarżonego leczyła się przez dłuższy czas w „Kochanówce".

Sąd postanowił przychylić się o tyle do wniosku obrony, że odroczył sprawę na 1 godzinę i prosił radcę medycznego d-ra Schleidta, aby ogólnie zbadał stan psychiczny oskarżonego.

Po podjęciu rozpraw ekspert oświadczył, że oskarżony w chwili przestępstwa miał świadomość czynu. Wobec jednak niemożliwości przeprowadzenia badań w tak krótkim czasie sąd powinien przychylić się do wniosku obrony.

Prokurator wobec tego wniósł o odroczenie sprawy.

Sąd, po naradzie, postanowił sprawę odroczyć i odesłać oskarżonego na przeciąg 8 tygodni do „Kochanówki", w celu dokładnego zbadania lekarskiego.

PABJANICE.

Z Rady Miejskiej.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej po trzytygodniowej przerwie, w czasie której komisja finansowo-budżetowa opracowywała szkic budżetu, złożonego przez magistrat do rozpatrzenia Radzie Miejskiej.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 4-ej m. 15 po południu w obecności 21 radnych, 2 burmistrzów i 3 ławników. Zagaił je przewodniczący Rady Miejskiej dyr. H. M. Lipski. Odczytany protokół z poprzedniego posiedzenia został przyjęty.

Przewodniczący zakomunikował radnym, iż komisja budżetowo-finansowa odbyła 10 posiedzeń i obecnie proponuje przystąpienie do drugiego czytania budżetu.

W czasie czytania budżetu okazało się, iż komisja budżetowo-finansowa wniosła nowe pozycje, jak: nowa szkoła żydowska, nauka religji w szkołach żydowskich, kursy gimnastyczne dla nauczycieli, subsydjum dla ochronki, wydział pracy i biuro Rady Miejskiej. Okazuje się, iż miasto dla pokrycia wszystkich swych zabezpieczeń oraz dla prowadzenia dalszej owocnej działalności potrzebuje 570 tysięcy marek. Dla zdobycia tej sumy komisja budżetowo-finansowa proponuje 270 tysięcy marek ściągnąć z miasta w drodze podatków bezpośrednich i 300,000 mk. w drodze pożyczki. Wywiązuje się nad sprawą rozłożenia podatków i zaciągnięcia pożyczki długa i ożywiona dyskusja.

Radny Spionek jest przeciwny tak dużemu budżetowi, proponuje obcięcie wszystkich pozycji, by w ten sposób mniejszym był budżet.

Radny Sulej mówi, iż pożyczkę należy uchwalić dopiero po zatwierdzeniu budżetu i rozłożeniu podatku i składa w tej sprawie wniosek, prosząc prezydjum o poddanie go pod głosowanie.

Przewodniczący wyjaśnia, iż komisja budżetowo-finansowa przy układaniu budżetu postępowała jaknajoględniej i rozważała szczegółowo wszystkie pozycje, a zatem nie można kwestjonować, iż budżet jest duży i zawiera niepotrzebne pozycje.

Radny Kindler zbija twierdzenie radnego Spionka, że budżet należy stanowczo zmniejszyć. Zastanawiając się nad pytaniem, skąd tak olbrzymią sumę wydostać, dochodzi do przekonania, iż praktyczniej będzie, gdy się całą sumę zdobędzie drogą podatków bezpośrednich, rozłożonych na mieszkańców Pabjanic. Pożyczki należy unikać, a to z powodu, iż ciężar spłacania jej spadnie całym ogromem na mieszkańców, o których zdolności płatniczej dzisiaj nic nie wiadomo, tembardziej, że i tak wiele będą mieli one do płacenia różnych podatków.

Burmistrz Orłowski podkreśla nadzwyczaj krytyczny stan kasy miejskiej, mówiąc, że o ile Rada Miejska nie uchwali już teraz pożyczki, to miasto za miesiąc okaże się najzupełniej bez gotówki.

Radni: Wygodzki, Fiedler, dr. Szwarcwasser i Weinstein przemawiają za uchwaleniem pożyczki.

Radny Sulej prosi prezydjum Rady Miejskiej o poddanie pod głosowanie jego wniosku.

Przewodniczący zbija wniosek radnego Suleja, mówiąc głosem podniesionym, że poddaje wniosek radnego Suleja, lecz prosi Radę Miejską o nieuchwalenie tegoż.

R. Kamieński zgłasza wniosek o zamknięciu dyskusji i przystąpieniu do głosowania, w jakiej sumie zaciągnąć pożyczkę i na jaką sumę uchwalić podatek bezpośredni. Wniosek jednogłośnie przyjęto. Za pomocą głosowania określono sumę podatku na 170000 mk., zaś sumę pożyczki, mającej być zaciągniętą na mk. 400000.

Potem postanowiono po gorących debatach upoważnić magistrat do wynajęcia dwóch domów przy ulicy Marjańskiej od gminy Marjawickiej na pomieszczenie 15 oddziałów szkół początkowych miejskich.

Dalej na miejsce zamkniętych szkół fabrycznych zdecydowano się otworzyć 15 nowych oddziałów.

Następnie odczytano list radnego ks. Tomasza Świniarskiego, który donosi, iż z powodu choroby swej i przebywania na kuracji w Ciechocinku zrzeka się mandatu.

Z powodu spóźnionej pory odłożono do następnego posiedzenia Rady Miejskiej wniesione przez rad. Suleja zapytanie, czemu delegacja niesienia pomocy biednym wypłaca zapomogi w dawniejszej normie t. j. po 60 fenigów tygodniowo osobie dorosłej, gdy Rada Miejska na posiedzeniu swem w dniu 30 maja r. b. uchwaliła je podnieść do 75 fen.

Posiedzenie zamknięto o godz. 8 m. 15 wieczorem.

Tajemnica szafotu.

Według opowieści.

Villiers de Lisle-Adam.

(Dokończenie).

Wreszcie powstał, przeszedł się po celi, i rzekł, kiwając smutnie głową:

— Straszna siła ciosu ogłuszy mnie... Usłyszeć pana? — zdaje mi się, że to przekracza granice wszelkiej ludzkiej woli. Zresztą sprawa na przeżycie mogą być różne u różnych indywiduów gilotynowanych... Ale — przyjdź pan do mnie rankiem, w dzień kaźni. Wtedy powiem panu, czy gódzę się na ten eksperyment, taki straszny, taki fantastyczny!... Jeżeli odmówię — pozwolisz pan głowie mojej spokojnie ociekać ostatniemi kroplami krwi w olowianem pudle, kędy ją zrzucą!...

— Do widzenia zatem! — Velpeau wstał. Pomyśl pan...

Pożegnali się.

Chirurg wyszedł. Więzień legł na łóżku z zamkniętemi oczyma. Drzemał, czy myślał?

W cztery dni później, a wpół do 6-ej rano weszli do celi: dyrektor więzienia, Roquin, opat Crose i sekretarz sądu Potiers.

De la Pommeré zbudzony wieścią o terminie fatalnym, wstał blady. Potem rozmawiał 10 minut z opatem, umiejącym łagodzić żal ostatniej godziny.

Wszedł doktór Velpeau.

— Ćwiczyłem się. Patrz pan — rzekł więzień.

I przez cały czas czytania wyroku miał powiekę prawą opuszczoną; zaś lewem okiem patrzył mocno w twarz chirurga.

Velpeau skłonił się, a zwracając się do wchodzącego z pomocnikami kata Endreicha, szybko dał mu znak jakiś.

Nastąpiły zwykłe ceremonje. Skazańcowi ostrzyżono włosy. Kiedy ksiądz czytał list pożegnalny żony, w oczach stały mu łzy; otarł je połoźnie i podniósł skrawek, wycięty z kołnierza koszuli. Kiedy przestępcy zarzucano płaszcz na ramiona, wypadło rozluźnić więzy. Szklanki wody nie przyjął. Wszyscy wyszli na korytarz. Na progu celi skazany stkał kolegę:

— Do widzenia wkrótce — szepnął. — I żegnaj!

Wiatr ranny wdarł się do więzienia. Świtało. Widniał zdala plac szeroki, otoczony dwoma rzędami konnych żołnierzy.

Nawprost, o dziesięć kroków, w półkręgu żandarmów konnych, którzy nagle wyciągnęli szable górował szafot. Opodal w grupie reprezentantów prasy zdjęto czapki.

Tam, za drzewami rozlegał się gwar tłumu. Z dachów szynkowni, z okien wysuwały się blade, zmięte twarze kobiet w jaskrawych sukniach, jeszcze z szampanem w ręku, obok czarnych fraków.

Zdawało się, że gilotyna wypełniała całą przestrzeń, sięgała nieba, wyciągała do horyzontu cienie swoich dwu rąk; między niemi zdala, wysoko, w błękitnem zaraniu skrzyła się ostatnia gwiazda.

Skazaniec drgnął wobec zgrozy widoku Potem stanowczo jął wstępować po schodach na pomost.

W czarnej ramie błyskał nóż trójkątny i zasłaniał gwiazdę. Przed deską fatalną pocałował krucyfiks i promień włosów, który opat Crose podniósł w celi, gdy go strzygli, a teraz zbliżył się do jego warg, z szeptem: „To dla niej".

Pięć sylwet czarnych zarysowało się na szafocie. Był moment takiej głębokiej ciszy, że słyszano, jak pod jakimś ciekawskim zatrzeszczała gałąź i dźwięk ten doszedł do grupy tragicznej wraz z czyimś okrzykiem i kilkoma wstrętnemi, stłumionemi wybuchami śmiechu.

Gdy jął bić zegar, którego ostatnich uderzeń de la Pommeré już nie miał słyszeć, ujrzał on przed sobą, po drugiej stronie maszyny, dziwacznego eksperymentatora. Z ręką na platformie Velpeau patrzył nań.

Skazany opanował się i przymknął oczy.

Wtem belka skrzypnęła — łańcuch poddał się — półkole otworzyło się — błysnął nóż. Platforma zadrżała od straszliwego wstrząsu. Konie stanęły dęba, poczuwszy zapach krwi. I jeszcze drżało w powietrzu echo szczęku żelaza, gdy już krwawa głowa ofiary znalazła się w obojętnych rękach sługi sprawiedliwości. Czerwieniła mu palce, mankiety, odzież.

Twarz głowy była okropnie biała. Oczy szeroko otwarte. Usta skrzywione. Ściśnięte zęby. Podbródek i dolna czeluść były ścięte.

Velpeau pochylił się szybko ku tej głowie i wyraźnie wyrzekł nad prawem uchem umówione pytanie.

A jakkolwiek potrafił panować nad sobą — to co zaszło, zniewoliło go, iż drgnął w lodowatem przerażeniu!

Powieka prawego oka opuściła się. Lewe oko, szeroko rozwarte, patrzyło się nań.

— Na miłość Boga i bytu naszego, powtórz jeszcze dwukroć ten sam znak! — krzyknął wzburzony.

Rzęsy rozemknęły się jakby od wnętrznego wysiłku, ale powieka już się nie wzniosła.

Twarz z każdą sekundą stygła, marzła, nieruchomiała... Wszystko było skończone.

Doktór Velpeau oddał martwą głowę Endreichowi, który zgodnie ze zwyczajem, złożył ją w koszu, między nogami już zastygłego korpusu.

Wielki chirurg obmył ręce w wiadrze, które stało zawsze podczas egzekucji pod maszyną. Dokoła niego ruszały się tłumy, nie poznając go. Wytarł ręce.

Potem cichym krokiem, z twarzą zadumaną głęboko i uroczystą, podszedł ku karecie, czekającej u węgla turmy. Kiedy wsiadał, ujrzał furgon sądowy; konie unosiły go kłusem w stronę Montparnasu.

Opracował **Leo Belmont.**

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 2 sierpnia wieczorem:

We **Flandrji** pod **Hegen** chwilami zacięta walka działowa.

Na **wschodzie** nad **Prutem** i **Seretem**, oraz w dolinach **Suczawy—Mołdawy i Bystrzycy** odnosimy dalsze sukcesy bojowe.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 2 sierpnia:

Wschodni teren walk:

Grupa wojsk generała marszałka polnego v. Mackensena:

Nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa:

Nieprzyjaciel zaatakował kikakrotnie ze znaczną zaciętością z obu stron doliny **Casinu**. Nasze dzielne wojska pozostały jednak zwycięskie zarówno w kontraraku, jak i w walce na blizki dystans, trwającej kilka godzin. Dywizje rosyjsko-rumuńskie musiały z wielkimi stratami cofnąć się do swych stanowisk.

Armja generała-pułkownika v. Kövessa, walcząc, zyskała na terenie. Wzgórza na wschodzie od **Dragoiessa**, w kącie trzech krajów i w dolinach na północ od **Kimpolunga** znajdują się w rękach naszych.

Front generała feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego:

Siły zbrojne generała-pułkownika v. Böhm-Ermolliego ruszyły bezpośrednio na południu od **Dniestru** ku granicy rosyjskiej. Zagięcie ujściowe rz. **Zbrucz** zostało w znacznej części oczyszczone już z rosjan.

Włoski i bałkański teren walk.

Niema nic do doniesienia.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat francuski.

Paryż, 2 sierpnia. (T. wł.). Urzędowo donoszą 1 sierpnia wieczorem:

W **Belgji** wojska nasze, przy deszczu ulewnym, w dalszym ciągu umacniały zdobyte stanowiska. Na północy od rzeki **Aisne** obustronna działalność artylerji, szczególnie w odcinku **Craonne—Hurtebise**. Na zachód od **Cerny** niemcy kilkakrotnie atakowali nas, zostali jednakże wszędzie odparci i stracili 30 jeńców. Na lewym brzegu rz. **Mozy** przeciwnik nie wznawiał już ataków w okolicach lasu **Avocourt i Wzgórza 304.** Na prawym brzegu **Mozy**—walka artyleryjska.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 2 sierpnia. (T. wł.). Główna kwatera donosi 1 sierpnia po południu:

Na południu od kanału **Ypern — Comines** nieznaczne przedsięwzięcia nocne doprowadziły do poprawienia linji naszych. Kontrataki niemieckie, podejmowane wczoraj po południu i w nocy przeciwko stanowiskom naszym pod **La Bassee** i bezpośrednio na północy od kanału **Ypres—Comines** zostały skutecznie odparte. — W nocy przedsięwzięliśmy, uwieńczone powodzeniem, natarcie na wschodzie od **lasu Grenier**.

Londyn, 2 sierpnia. (T. wł.) Główna kwatera donosi 1 sierpnia wieczorem:

Posunęliśmy się nieznacznie na drodze **Villebeecke—Zandvorde**. Usiłowania niemieckie wyparcia nas z szeregu ważnych punktów nie odniosły żadnego skutku. Natomiast byliśmy zmuszeni cofnąć nieco nasze wysunięte naprzód oddziały pod **St. Julien**. Liczba wziętych wczoraj do niewoli jeńców niemieckich przewyższa 5.000.

Sprawa reformy agrarnej w Rosji.

Rotterdam, 2 sierpnia. (T. wł.). — „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ dowiaduje się z Petersburga pod datą 31 lipca co następuje: Kiereński powrócił wczoraj z wielkiej kwatery głównej. Według opinji jednego z dzienników petersburskich, widoki ugody w sprawie gabinetu nie są beznadziejne. Kadeci żądają między innemi, by decyzję w sprawie reformy agrarnej oraz co do formy rządu odroczono, natomiast komitet wykonawczy rady żołnierzy i chłopów postanowił wczoraj, że nowy rząd koalicyjny winien bezzwłocznie przystąpić do reformy agrarnej. Uchwała komitetu wykonawczego głosi następnie, że, jeżeli utworzony zostanie rząd koalicyjny, to będzie musiał do ostateczności stawać w obronie programu pokoju światowego bez zaborów i odszkodowań na podstawie prawa narodów do samookreślenia.

Oświadczenie chrześciańsk. zjednoczenia socjalistycznego.

Wiedeń, 2 sierpnia. (T. wł.). Chrześcijańskie zjednoczenie socjalistyczne izby poselskiej powzięło uchwałę, w której oświadcza, iż stronnictwo jest gotowe chętnie popierać rząd, lecz obecnie nie istnieje podstawa do zbliżenia stronnictwa do gabinetu.

Groźna sytuacja na Kaukazie.

Haga, 2 sierpnia. (T. wł.). Sytuacja na Kaukazie pogarsza się z każdym dniem. Położenie jest bardzo groźne. Kiereński zarządził zupełną reorganizację armji kaukaskiej.

Z angielskiej izby gmin.

Rotterdam, 2 sierpnia. (T. wł.). W angielskiej izbie gmin jeden z członków izby wniósł o odroczenie obrad, co ma być protestem wobec postępowania gabinetu wojennego, który zezwolił na to, iż Henderson i Macdonald udali się do Paryża, ażeby wziąć udział w konferencji socjalistycznej. Henderson, który już powrócił, powiedział, iż pojechał do Paryża na skutek zaproszenia ze strony zjednoczonych socjalistów francuskich. Gdy Macdonald został mianowany na członka komisji, a wraz z tem otrzymał polecenie zbadania zaproszenia, uznał za właściwe, jak oznajmił Henderson ku ogólnej wesołości, towarzyszyć Macdonaldowi, chcąc utrzymać go na właściwych torach. Henderson powiedział, iż jest przekonany, że konferencja międzynarodowa w Sztokholmie jest nieuniknioną. Następnie Marek Sykos usiłował wyjaśnić Lloyd Georgowi, że rząd nie powinien igrać z ideami pokojowemi. Lloyd George odpowiedział, że pogląd rządu na sprawę pokoju nie uległ żadnej zmianie. Rząd nie weźmie udziału w konferencji międzynarodowej. Taka niekompletna konferencja nie może dyktować warunków pokoju; o tem rozstrzygać muszą rządy odpowiedzialne. Lloyd George oznajmił, że jest przekonany, iż Rosja odetchnie, gdy da się jej czas na to. Parlament może ufać w to, że rząd ma tylko jeden cel na widoku, a mianowicie wygranie wojny. Sprzymierzeńcy zależą obecnie od Anglji bardziej, niż od jakiegokolwiek innego kraju na świecie. Jeżeli jednak Anglja nie pozostanie jednomyślną, i cennych kolegów z gabinetu ministrów pchać się będzie jednego za drugim w ramiona tych, którzy walczą o cele pacyfistyczne, to zwątpię w naszą wygraną. Proszę izbę, by strzegła jedności narodu, ażeby zapewnić zwycięstwo, które jest warte tych ofiar.

Głos neutralny.

Haga, 2 sierpnia. (T. wł.). „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ pisze: W tych dniach twardych walk stało się wiadomem, że niemcy ciągle jeszcze posiadają możność rozwinięcia niezwykłej energji bojowej. We Flandrji uniknęli katastrofy na swym froncie, stawiwszy czoło najgwałtowniejszemu z ataków, jakie kiedykolwiek przeprowadzono na froncie zachodnim. W Szampanji oraz wzdłuż Chemin des Dames znowu zadają ciężkie ciosy swemu przeciwnikowi, a na wschodzie pędzą rosjan po za granicę galicyjsko-rosyjską.

Walki na zachodzie.

(Berlin 2 sierpnia. Telegram W. A. T.).

W drugim dniu wielkiego natarcia flandryjskiego nie zdołali anglicy nigdzie się posunąć. Natomiast w wielu miejscach stracili znowu zdobyty wczoraj teren. — Dzień 1 sierpnia rozpoczął się ulewnym deszczem i podejrzanym spokojem atakującej artylerji francusko-angielskiej. Na całym froncie ta przerwa [illegible] szerpania [illegible] terji nieprzyjacielskich wywołana była nie tyle przez złą pogodę jednak, jak raczej przez potężny opór artylerji niemieckiej. W przeciągu całego przedpołudnia anglicy podejmowali jedynie słabe natarcia oraz wycieczki patroli na południu od kanału Nieuport i częściowe ataki na wschodzie od Ostaverne, które zostały łatwo odparte.

W okolicach Hollebeeke angielskie zbiorowiska zostały dość wcześnie wykryte i zamierzony z nich atak został zgnieciony przez ogień niszczący. Dopiero koło południa rozpoczęli anglicy kanonadę działową w odcinkach, atakowanych w dniu poprzednim. O godzinie 2 rozpoczął się ogień burzący na froncie od Dixschoote aż do Lys, który koło godziny 4 w odcinku Langemaak — Hollebeeke przybrał rozmiary ognia huraganowego.

W natarciach, podjętych przez silne masy o godzinie 6 minut 30 przed wieczorem, nie przyjmowali już udziału francuzi, którzy w dniu 31 lipca, wespół z australczykami, nowozelandczykami i innemi kolonjalnemi angielskiemi wojskami pomocniczemi, dali się użyć do walki o specjalnie angielskie interesy, o zdobycie wybrzeża flandryjskiego.

Wyjątkowo zaciekłym był atak anglików na Langemaak. Przez zastosowanie miotaczy płomieni, usiłowali posunąć się oni z obu stron linji kolejowej. W zaciętych walkach wręcz zostali jednakże odparci aż poza strumień Steen, zaś w innych miejscach ataki angielskie, z łatwością i bez wszelkich dla przeciwnika korzyści, zostały odbite.

Pod Freezenbergiem i Westhoeck walczono zaciekle. Wynikiem tego było to, że anglicy byli wszędzie odparci kontratakami, zaś w wielu miejscach linje niemieckie zdołano jeszcze bardziej przesunąć naprzód. Zupełnie ten sam los spotkał ataki pomiędzy Hooge i Hollebeeke, gdzie rwące się naprzód szeregi anglików w ogniu flankowym baterji niemieckich na południu od Lys poniosły okropne straty. Z trudem i ociężale szły kolumny ich przez rozmiękły teren. Co chwilę dostawały się w sferę ognia niemieckiego, tak że siła ich i energja ofensywna łamały się, nim jeszcze spotykały się one ze wściekłymi kontratakami niemców.

Po odebraniu utraconych częściowo przed południem 31 lipca stanowisk, można było stwierdzić rozpaczliwy ogrom strat, które ponieśli anglicy przy zdobywaniu tego terenu, który tak szybko sądzonem im było znów oddać. Pole wyrw na terenie obronnym pokryte jest trupami anglików, którzy często pod ogniem niemieckim padali gęstymi szeregami.

Rozporządzenie policyjne.

Na zasadzie rozporządzenia z dnia 22-go marca w związku z rozporządzeniem z dn. 8-go września 1915 r. i 5-go grudnia 1916 r., w porozumieniu z panem gubernatorem wojennym wydaję na Łódź i powiaty łódzki i brzeziński, oraz część powiatu łaskiego pod zarządem niemieckim, następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Sprowadzać sól do gotowania i do potraw w obrębie ces.-niem. prezydjum policji wolno z dniem dzisiejszym tylko za pozwoleniem ces.-niem. prezydjum policji, oddział II A. Sól sprowadzana bez pozwolenia ces.-niem. prezydjum policji może uledz zajęciu bez odszkodowania, prócz tego na sprowadzającego ją może być nałożona grzywna do 10000 marek albo też może zostać ukarany więzieniem lub aresztem do 6 miesięcy.

Od polskiego funta soli należy w C. N Prezydjum Policji uiścić 1 fenig podatku.

Z podaniami o sprowadzanie soli należy się udawać do Urzędowego biura handlowego niemieckich izb handlowych, Łódź, ul. Zachodnia 64, gdzie też przy wniosku, za pokwitowaniem i oddaniem poświadczonego listu przewozowego należy opłacać podatek.

Wszelkie ładunki soli winni zamawiający kierować do ekspedytora

Adolfa Imbacha w Skalmierzycach

w celu dalszej przesyłki do obrębu C. N. Prezydjum Policji.

§ 2.

Kupcy zobowiązani starymi kontraktami podlegają przepisom w § 1.

§ 3.

Posiadacze zapasów soli przeszło 1000 (tysiąc) funtów polskich niechaj zgłoszą je piśmiennie **do 5-go sierpnia**, w celu opodatkowania dodatkowego do **C. N. Prezydjum Policji, oddział II A w Łodzi.** W razie nie zastosowania się do obowiązku zgłoszenia, nałożona zostanie na składników grzywna **do 10000** marek, następnie nie zgłoszone zapasy mogą uledz zajęciu bez odszkodowania. Do ustalenia i zgłoszenia zapasów obowiązane są **również** magistraty w obwodzie 6 N. Prezydjum Policji.

§ 4.

Zmieniając rozporządzenie policyjne z dn. 17/10 1916 r. wyznacza się na polski funt soli 14 fenigów, jako cenę najwyższą.

Cesarsko-niemiecki prezydent policji

Loehrs.

Łódź, [illegible]-go lipca 1917 r.

GIEŁDY.

Berlin, 2 sierpnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	287¾	288¼
Danja	204½	205
Szwecja	217¼	217¾
Norwegja	205¾	206¼
Szwajcarja	140¾	141—
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80½	81½
Konstantynopol	19.95	20.05
Madryt	125½	126½

Nowy-York, 31 lipca	31/7	30/7
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7650	5.7650
„ „ Londyn	4.72	4,72
Canadian Pacific	160	160
Anaconda Copper Mining	76⅝	77⅜

Wiedeń, 31 lipca.	31/7	30/7
Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	446.	446.—
„ „ Zurych	218.75	218.75
„ „ Sofię	127.50	127.50
„ „ Nowy-York	8.64	8.64
„ „ Petersburg	325.	325.
„ „ Sztokholm	318.50	318.50

Zurych, 31 lipca.	31/7	30/7
Wpłaty: na Londyn	21.66	21.72
„ „ Paryż	78.80	79.25
„ „ Berlin	63.50	63.80
„ „ Rzym	62.60	63.10
„ „ Wiedeń	40.75	40.80
„ „ Amsterdam	188.25	189.—
„ „ New-York	4.58	[illegible]

Amsterdam, 31 lipca.	31/7	30/7
Czeki na Berlin	33.75	33.97½
„ „ Londyn	11.425	11.48¼
„ „ Paryż	41.80	41.925
„ „ Wiedeń	21.60	21.675
„ „ Kopenhagę	71.40	71.30
„ „ Sztokholm	80.25	78.75
„ „ Nowy-York	—.—	241.—
„ „ Szwajcarję	53.075	53.—

Londyn, 27 lipca.	27/7	26/7
2½% konsole angielskie	55.37	55.37
5% renta rosyjska z 1906 r.	72.50	—.—
4½% renta „ z 1909 r.	—.—	63.50
United States Steel Corporation	127.	127.
Baltimore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	180.25	179,50
Dyskont prywatny	$4^{13}/_{16}$	$4^{13}/_{16}$
Srebro	39.62	39,62
Weksle na Amsterdam	11.675	11.67
Czeki „ „	11,52	11.52
Weksle na Paryż	27.77	27.77
Czeki „	27.40	27.39
Czeki na Petersburg	236.—	21[illegible]

Giełda warszawska.

2 sierpnia.

Dziś wysunęły się na czoło obrotów waluty zagraniczne, które były w silnem poszukiwaniu. Z papierów procentowych w poszukiwaniu były 4½% Listy m. Warszawy. Inne w małym ruchu.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	209.50 —.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—.— —.—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	227.25 227.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	201.75
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	204.75
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	185.— 18[illegible]
Renta	—.—
Serje ros.	—.—

[illegible] 65.—, 66,15.

Sztokholm, [illegible] sierpnia.

[illegible] w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = [illegible] mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
1/VIII 2 pp.	29,9°	½ zachm.		32,9	
1 VIII 9 pp.	25,1°	¼ zachm.		17,9	
2 VIII 7 r.	21,2°	niebo czyste			

W ubiegłej dobie:

[illegible] pogodne, upał, nad morzem — burze

Zapowiedź na piątek 3-go sierpnia:

Zrazu pogodnie i bardzo gorąco, później niebo zachmurzone, parno, chłodniej.

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.

Na zasadzie pozwolenia Zarządu Cywilnego przy Jenerał-Gubernatorstwie Warszawskiem

Tow. Akc. „Praga" w Warszawie

wyrabia znane ze swej dobroci

Mydło „RENOMA"

Cena jednego kawałka około 100 gramów (ćwierć funta) w handlu detalicznym 1 mrk. Wyłączna sprzedaż na Łódź i powiat łódzki u L. Glücka i S-ki, Piotrkowska 98.

Żądać wszędzie.

Kooperatywy, składy apteczne, sklepy mydlarskie, kolonialne, farb i te, które posiadały sprzedaż mydła kartkowego mogą otrzymać warunki dogodne na rejony m. Łodzi, Zgierza, Pabjanic i innych miejscowości okręgu łódzk. zechcą zgłosić się do przedstawicieli na Łódź i okolicę **L. Glück i S-ka,**

Piotrkowska 98, dom Schmechla.

Szkoła Handlowa
Łódzkiego Towarzystwa szerzenia wiedzy handlowej
ulica Długa № 45.

Egzaminy wstępne rozpoczną się **27 sierpnia, lekcje 1 września r. b.** Podania przyjmuje Kancelarja Szkoły codziennie od godz. 10-ej do 1-ej w południe.

6676 8 1 Dyrektor Szkoły **Roman Tulin.**

II-ie GIMNAZJUM FILOLOGICZNE (Placowa 13)

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów uczniów że egzamina powakacyjne i poprawkowe rozpoczną się 22 sierpnia.

Podania kancelarja Szkoły przyjmuje codziennie, oprócz niedziel i świąt, do 20 sierpnia. Przez czas wakacyjny urządza kursa przygotowawcze i poprawkowe.

Dyrektor **W. Davison.**

6654—1—1

Biuro Ogłoszeń „Kurjer" H. Kustow, Piotrkowska 60

Maszyny do pisania

różnych systemów — **Mechaniczny — warsztat reparacyjny.**

Przeróbka maszyn rosyjskich na niemiecko-polskie pismo.

Kupno wszelkich maszyn z rosyjskiem pismem.

Taśmy w wyborowym gatunku, dopóki zapas starczy — mk. **54** tuzin — — —

Nauka pisania na maszynach wszelkich używanych systemów po mk. 12.50 za kurs.

Adolf Goldberg Łódź, Andrzeja 1.

6739—1—1

Szkoła techniczna w Łodzi, Pańska 9 róg Zawadzkiej.

Kurs przygotowawczej klasy obejmuje następujące przedmioty: **arytmetyka i algebra** w zakresie kursu 3-ch klas szkoły średniej, **przyroda i geografja, jęz. polski i niemiecki, rysunki, kreślenia i kaligrafja rondo.**

Zapis kandydatów do tej klasy odbywa się bez egzaminów codziennie między 3—6. Do specjalnych klas przyjmujemy kandydatów i kandydatki po zdawaniu odpowiedniego egzaminu lub za świadectwem szkolnem. Kończący szkołę otrzymuje dyplom pomocnika inżyniera budowy, mechaniki lub elektrotechniki.

Nauka teoretyczna i praktyczna. Całkowity kurs trwa 3 lata. Bliższych informacji udziela kancelarja codziennie między 3—7. 6559—6—1

Ogłoszenie.

Do naszego rejestru firmowego, działu B, zapisano dn. 19 czerwca 1917 r. Towarzystwo Akcyjne urządzeń szkolnych i laboratoryjnych „Urania" z siedzibą w Warszawie, Sienna 51. Akcyjne Towarzystwo. Ustawy zatwierdzone przez Ukaz Cesarski z dnia 29 stycznia 1914 r. Celem Towarzystwa jest wyrób i sprzedaż pomocy naukowych, mebli szkolnych i przedmiotów do użytku szkół. Kapitał zakładowy: 100.000 rb. Członkowie zarządu: ks. Michał Woroniecki w Warszawie Ujazdowska 39, Wacław Brun w Warszawie Piękna 4, Wanda Herse w Warszawie Szkolna 15, członkowie zarządu, Paweł Sosnowski w Warszawie Smolna 22, Michał Lubiński w Warszawie Boduena 1, członkowie zastępujący. Do zarządu sprawami Towarzystwa upoważniony jest członek zarządu Wanda Herse, na mocy rejentalnej plenipotencji z dnia 10 czerwca 1916 r.

Warszawa, dnia 15 czerwca 1917 r.

Sąd Okregowy II, Wydział 5.

393—1

Licytacja przymusowa.

We wtorek, dn. 7 sierpnia r, b., o godz. 3 po poł. w Tuszynie, pow. Łódzkiego, na podwórzu urzędu gminnego Górki, sprzedam z licytacji publicznej in plus za gotówkę:

7 krów, 3 cielęt, 2 konie, 6 gęsi, 3 maszyny do szycia, 2 szafy do garderoby, 2 lustra, 8 otomany i 1 beczkę,

Komisarz podatkowy. **Bayer.**

Dr. M. Saks

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Konstantynowska 7.

Przyjmuje od 4 do 6 po poł.

Lekarz-dentysta

H. Lewita

Choroby zębów i jamy ustnej.

Przyjm. od 10—1 i od 4—7

Piotrkowska 17.

6580—10—1

Lekarz—Dentysta

P. Żytnicka powróciła.

Godz. przyjęć: od 10—1 i 3—7 w.

Konstantynowska 9, I.

6673—10—1

Folwark
7 włók

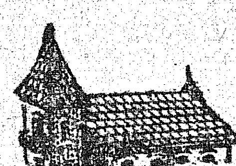
korzystnie nabyć można. Wiadomość w administracji: „Godziny Polski" w Łodzi.

Urządzenie
po sklepie **galanteryjnym** do sprzedania.

Wiadomość: u stróża, Spacerowa № 40. 6719—4—1

Ul. Widzewska 40
m. 10 II piętro, front.

Z powodu likwidacji interesu nabyć można **bardzo tanio** różne resztki, Szewiotu, Alpagi. Towar na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia, towar specjalnie na **bluzy dla skautów,** różne towary na bluzki, mousselin de len w różnych kolorach, chustki, barchany letnie i zimowe białe, surowe i kolorowe różne cajgi. **Łódź, ulica Widzewska 40,** m. 12, front, II piętro na prawo **Ceny niskie, lecz stałe.** 6635—10



Dachówki DRENY

w różnych wielkościach poleca **K. Kawecki i S-ka** Łódź Przejazd 42 44.

Biuro ogłoszeń „Kurjer", H. Kustow, Piotrkowska 60

Przedstawicielstwo Główne **Tow. „Przezorność" w Warszawie.**

Ubezpieczenia na życie i od wypadków.

Ajentura Warszawskiego **Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia.**

Ubezpieczenia od ognia ruchomości i nieruchomości.

PRZEDSTAWICIELE:

LASKOWSKI i ROZENBAUM

Od 10 lipca r. b. mieści się przy ul. Andrzeja 2.

Potrzebni są zdolni akwizytorzy.

6306—4—3

Ogłoszenie.

Do naszego rejestru firmowego, działu B, zapisano dn 19 czerwca 1917 r. Towarzystwo Akcyjne fabryki Chemicznej „Radocha" w Sosnowicach z siedzibą w Warszawie pl. Warecki 3, i fabrykę w Sosnowicach w powiecie Będzińskim gub. Piotrkowskiej. Akcyjne Towarzystwo. Ustawy Towarzystwa zatwierdzone przez Ukaz Cesarski z dnia 7/19 października 1896 r. Celem Towarzystwa jest prowadzenie w Sosnowicach w powiecie Będzińskim gub. Piotrkowskiej fabryki wyrobów z ozokerytu i produktów chemicznych. Kapitał zakładowy: 700,000 rb. Członkami zarządu są: Józef Kernbaum w Warszawie ul. Czackiego 1, dyrektor zarządzający, Stanisław Reicher w Sosnowicach, gub. Piotrk. Maks Kernbaum w Łodzi gub. Piotrk. Bernard Oppenheim w Sosnowicach gub. Piotrk. Józef Berlinerblau w Warszawie Szpitalna 8, — dyrektorowie, Maksymiljan Reicher w Sosnowicach, gub. Piotrk. Maurycy Oppenheim w Sosnowicach, gub. Piotrk. Aleksander Kernbaum w Warszawie, Hortensja 8, zastępcy dyrektorów. Prawomocne decyzje zarządu są ważne przy udziale najmniej trzech dyrektorów Do zawierania umów, aktów sprzedaży nieruchomości i innych i udzielania pełnomocnictw upoważnieni są dwaj członkowie zarządu lub jeden z nich wraz z zastępcą, czy też prokurentem. Weksle i czeki podpisuje jeden tylko z dyrektorów lub zastępców, czy też prokurent. Na mocy rejentalnej plenipotencji z dnia 18/30 maja 1899 r. upoważniono Józefa Kernbauma, zarządzającego dyrektora do samodzielnego działania w tych wypadkach, gdy wymagane jest łączne działanie dyrektorów. Prokurentem mianowanym został Maurycy Asterblum w Warszawie, pl. Warecki 3.

Warszawa, dnia 15 czerwca 1917 r.

Sąd Okregowy II, Wydział 5.

395—1

OGŁOSZENIE.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 sierpnia r. b. o godz. 6-ej po południu w sali Towarzystwa Kredytowego, przy ulicy Sredniej Nr. 19.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokułu poprzedn. posiedzenia.
2) Omówienie sprawy węglowej.
3) Wnioski.
4) Interpelacje.
5) Wybory do Komisji.

Zastępca przewodniczącego Rady Miejskiej
Stanisław Jarociński.

Łódź, d. 26-go Sierpnia 1917 r.

Ogłoszenia drobne.

A! A! A! A! A! Mebli olbrzymi wybór nowych ojazyjnych, stołowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, 1 piętro front. W niedziele i święta magazyn otwarty od 1—6. 6647—15—1

Buchalteryjne kursy Lubińskiego, Piotrkowska 79. Stenografja, pisanie na maszynie, po marek 12.50 kurs. 6669—3—1

Do sprzedania Drukarnia, Litografja, maszyny drukarskie i introligatorskie w dobrym stanie. Oferty pod „Drukarnia" w admin. „Godziny Polski" w Łodzi.

Do wynajęcia pokój frontowy z elektrycznem oświetleniem. Łódź, Pańska 42, m. 4, II piętro. 6699—3—1

Do sprzedania zakład fryzjerski elegancko urządzony, w dobrym punkcie i dobrze prosperujący. Wiadomość: u fryzjera na ul. Widzewskiej 83. 6728—2—1

Krzesło-wózek dla chorego w dobrym stanie do sprzedania. Łódź, Południowa 20, m. 15 od 11 do 1-ej po 6730—1—1

Ogrodnik uzdolniony do prowadzenia samodzielnie na wyższą skalę ogrodnictwa z dobremi świadectwami, poszukuje posady u W-nych P. P. na wieś zaraz lub od 1-go październikа. Łaskawe oferty pokornie proszę do admin. „Godz. Polski" pod „Ogrodnik" 6755—2—1

Poszukuje się stolarzy meblowych. Miejsce stałe. Stolarnia Karabanowa, Łódź, Dzielna 3/5. 6731—3—1

Pokój z umeblowaniem lub bez wygody, oświetlenie, dla inteligentnej kobiety do wynajęcia niedrogo. Nawrot 32, m. 24, od 7-ej godz. wiecz. 6759—2—1

Potrzebny chłopiec do kantoru z dobremi świadectwami. Różanykwiat, Piotrkowska 55 6761—1—1

Paryżanka robi manicure. Codz. Benedykta 18, lewa oficyna, II piętro na prawo. Od 10 do 1 i od 3 do 7-ej 6717-5-1

Potrzebni czeladzie stolarscy meblowi. Łódź, Łagiewnicka 29, magazyn mebli. 6735—1—1

Rower w dobrym stanie, maszyny do szycia, meble sprzedam. Łódź, Rzgowska № 2, m. 16. 6786—2—1

Tanio. W Dalikowie, 15-kilometrów szosą od Aleksandrowa-Łęczyckiego, jest do kupienia około 100 centnarów bardzo pięknej cebuli, a także marchew karota, ćwikłowe buraki oraz kapusta na przestrzeni czterech przeszło morgów. Wiadomości i warunki kupna na miejscu u właściciela. 6709—3—1

Turbina o sile 25—35 koni, używana potrzebna. Spad wody 4 łokcie. Oferty w admin. Godz. Polski" w Łodzi, pod „M. Z." 6784—2—1

Skradziono legitymacje chlebową na imię Izaaka Grynberga, na osób 10, oraz 10 kartek chlebowych nowej serji. 6757—1—1

W domu Ewangielicka 7: zaraz do wynajęcia na III piętrze, front 4 pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami, także pojedyńczy pokój parterowy z klozetem. Wiadomość: u właściciela domu, od godz. 2—4 p. p. 6738—3—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Jankla Eisenberga. 6753—1—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Klary Kubsz. 6787—1—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Adama Kaźmierczaka. 6754—1—1

Zaginął paszport na imię Leokadji Góralczyk ze wsi Przatów, wydany przez naczelnika powiatu sieradzkiego za № 103761/14. 6744—1—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię S. Kutner na osób 6. 6745—1—1

Zaginęła książeczka oszczędnościowa Nr. 52033 wydana p. Marji Hertzowej przez Tow. Wzaj. Kred. Przemysłowców łódzkich, Ewangielicka 15. 6744—3—1

Zgubiono szczękę z 6 dolnymi zębami. Łaskawy znalazca zechce zwrócić, Łódź, Widzewska 30, Sury Lisiewicz. 675—1—1

30,000 marek potrzeba zaraz na 1 numer hypoteki na majątek przemysłowo-rolny. Oferty do admin. „Godz. Polski" w Łodzi pod „A. A." 6738—2—1

Administracja dzien. „GODZINA POLSKI"

WARSZAWA, Warecka 7, — ŁODZ, Piotrkowska 86.

oraz filje i kantory:

w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Otwocku, w Małkini, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:

„GODZINY POLSKI"

„Dziennika Polskiego" w Częstochowie" i „Gońca Kujawskiego" we Włocławku.

Zaraz do sprzedania

23 morgi. Ziemia ogrodowa, łąki i torf. Pomiędzy Zgierzem i Aleksandrowem Miejscowość **Jastrzębia-Dolna** u gospodarza Stanisława Ogińskiego. 6628—2—1

Torf prasowany
kujawski.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Łódź, Konstantynowska 95.

6509—10—2

PENSJONAT
Fajtelbaumowej

Ruda Pabjanicka

WILLA D-ra ZAURERA.

Są jeszcze wolne pokoje na sierpień

Ceny umiarkowane.

6732—2—1